

# ZEGARKI CLUB



## NAVITIMER 70 LAT W PRZESTWORZACH

ROZMOWA Z

**NAVALEM,  
czyli Pawłem  
Mateńczukiem**

BYŁYM ŻOŁNIERZEM JW GROM,  
PISARZEM, PODRÓŻNIKIEM ORAZ  
AMBASADOREM MARKI TRASER®

**AUGUSTE  
REYMOND**

**Unity Day & Night**

NOWY ROZDZIAŁ  
DLA MARKI



SWISS + MADE

# #EVERY SECOND COUNTS



LOCKHEED MARTIN 

Official Licensing Partner

Discover the CONSTELLATION®  
Automatic 9600 Series

[luminox.com.pl](http://luminox.com.pl)



**Project Manager**  
Bartosz Marciniak

**REDAKCJA:**

**Redaktor naczelny:**  
Piotr Sobota

**Zastępca red. naczelnego:**  
Adam Ciborek

**Autorzy:**  
Bartosz Marciniak  
Adam Ciborek  
Adrianna Zielińska  
Łukasz Czerwiński

**Korekta:**  
Wioleta Żyłowska

**Redakcja techniczna:**  
Łukasz Tumidajski,  
Studio Grafpa, grafpa.pl

**Współpraca:**  
Eugeniusz Szwed

**Kontakt:**  
redakcja@zegarkiclub.com.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone  
2022 Zegarki Club ®

# Drodzy Czytelnicy,

upłynęło sporo czasu od naszego ostatniego spotkania na łamach magazynu Zegarki Club. Wszystkie starania, aby ukazywał się on cyklicznie, zgodnie z pierwotnymi zamierzeniami, są niestety wciąż skazane na niepowodzenie. Czasami piętrzą się przed redakcją trudności organizacyjne, a ostatnio – gdy wszystko wydawało się już dopięte na ostatni guzik – pojawiły się problemy finansowe, jak pewnie u większości z Was. Cóż... takie niespokojne czasy. Pasja i niegasnąca miłość do zegarków są jednak w naszym przypadku nie do pokonania. I tak oto macie przed sobą kolejny numer magazynu Zegarki Club. Zajrzyjcie, proszę, na jego karty i sprawdźcie, co one przynoszą.

W świecie zegarków cały czas coś się dzieje i chociaż branża również odczuwa zawirowania popandemiczne, to jednak producenci dbają o to, abyśmy mogli marzyć o nowych, jeszcze piękniejszych i jeszcze lepszych zegarkach. Czasami pojawiają się nowości są tylko poprawionymi wersjami poprzednich modeli czasomierzy, ale są też nowinki rzeczywiście wykraczające poza zmiany koloru tarczy czy wielkości wskazówek.

Kolekcjonerzy, pasjonaci i miłośnicy sztuki zegarmistrzowskiej uważają, że tylko zegarek mechaniczny ma duszę. Coś w tym jest! Taki z pięknie zdobionym mechanizmem, który trzeba nakręcać lub po prostu nosić na nadgarstku, rzeczywiście potrafi zauroczyć i stać się nieodłącznym przyjaciele. I nie ma znaczenia, że nigdy nie będzie tak dokładny jak zegarek kwarcowy czy przeciętny smartwatch. Może właśnie w tym tkwi magia zegarka mechanicznego – że jest trochę nieprzewidywalny, tak jak chociażby jazzowa improwizacja.

W motoryzacji z różnych względów odchodzi się od tradycyjnych napędów spalinyowych, wręcz jest to wymuszane przepisami prawa. Nasze zegarki ze sprężynami, balansem i wychwytem na razie mają się dobrze, a jedyną niedogodnością może być ich przestawianie z czasu letniego na zimowy i odwrotnie.

W tym numerze czekają na Was recenzja manufakturowego Fortisa, wywiad z Navalem, byłym żołnierzem GROM-u, ciekawy materiał o repetycjach oraz nowa, wchodząca marka, a raczej – powracająca na nasz rynek: Auguste Reymond, kiedyś obecny i dość popularny.

Numer ciekawy, z pięknymi zdjęciami zegarków i dużą dawką informacji. Taki do czytania na zimowe wieczory przy gorącej herbacie z miodem, cynamonem, imbirem i goździkami.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok. Czas płynie nieubłaganie, co nam przyniosą kolejne dni, tygodnie i miesiące? Co znajdziemy pod choinką? Musimy poczekać, aby tego doświadczyć!

Od redakcji magazynu, proszę, przyjmijcie, wszyscy nasi Drodzy Czytelnicy, serdeczne życzenia świąteczne i lepszego czasu w nowym roku.

Miłej lektury  
**Eugeniusz Szwed**  
**Prezes Zarządu Stowarzyszenia KMZiZ**

# SPIS TREŚCI

**4** **AUGUSTE REYMOND**  
**NITY DAY & NIGHT.** NOWY  
ROZDZIAŁ DLA MARKI

**10** **ROZMOWA Z NAVALEM,**  
**CZYLI PAWŁEM**  
**MATEŃCZUKIEM** – BYŁYM  
ŻOŁNIERZEM JW GROM,  
PISARZEM, PODRÓŻNIKIEM  
ORAZ AMBASADOREM  
MARKI TRASER®.

**19** **TAG HEUER CARRERA**  
**PLASMA DIAMANT**  
**D'AVANT-GARDE.**  
AWANGARDA  
ZAPOCZĄTKOWANA  
W LABORATORIUM

**25** **TEST. FORTIS**  
**MARINEMASTER**  
**M-44.** PRECYZJA  
I NIEZAWODNOŚĆ

**32** **GIRARD-PERREGAUX**  
**LAUREATO 42 MM GREEN.**  
W NOWEJ, MODNEJ  
KOLORYSTYCE

**39** **PRZEWODNIK PO**  
**KOMPLIKACJACH:**  
REPETYCJE

**45** **SPEAKE-MARIN**  
**RIPPLES ANNIVERSARY**  
**EDITION.** ZŁOTA TARCZA.  
NIEBANALNY DESIGN

**51** **AIKON SKELETON**  
**TIMEFORART.** Z FABRYKI NA  
SZCZYTNY CEL

**54** **HUBLLOT BIG BANG**  
**UNICO ESSENTIAL**  
**GREY.** LIMITOWANY  
MODEL DOSTĘPNY  
TYLKO W INTERNETOWEJ  
SPRZEDAŻY

**61** **BALL ENGINEER MASTER II**  
**DIVER CHRONOMETER** –  
ULEPSZONA KONSTRUKCJA  
I NOWY DESIGN

**66** **NAVITIMER.** 70 LAT  
W PRZESTWORZACH

**75** **GRAND SEIKO.** WKRACZA  
DO ŚWIATA ELITARNEGO  
ZEGARMISTRZOSTWA

**80** **DAVOSA ARGONAUTIC BG**  
**I LUMIS.** W ODŚWIEŻONYM  
WYDANIU



POLSKA WIZJA  
SZWAJCARSKA PRECYZJA



[WWW.POLPORA.COM](http://WWW.POLPORA.COM)

**PÓLPORA DENAR CHROBREGO**  
LIMITACJA 50 SZT.  
SZWAJCARSKI MECHANIZM  
ZŁOTA, 18-KARATOWA KOPERTA

Zegarki dostępne w wybranych salonach  
Sprawdź lokalizacje: [www.polpora.com/salony](http://www.polpora.com/salony)

# AUGUSTE REYMOND

## Unity Day & Night

# NOWY ROZDZIAŁ DLA MARKI

AUTOR: BARTOSZ MARCINIAK

Auguste Reymond to marka, która w przeszłości gościła już na polskim rynku. Po wielu latach nieobecności powraca – i to w zupełnie nowym wydaniu! W tym numerze postanowiliśmy przybliżyć jej sylwetkę, a także nową kolekcję Unity Day & Night, która z technicznego punktu widzenia zachwyca swoją przemyślaną i niezwykle harmonijną formą.

Gdy spojrzeć na genezę i historię tej firmy, działającej nieprzerwanie od 124 lat, można dostrzec wiele ciekawych i nieoczywistych faktów, o których wiedzą tylko najbardziej zagorzali fani marki oraz osoby bardzo zainteresowane dziejami zegarmistrzostwa. Producent rozpoczął działalność w 1898 r., kiedy to młody i ambitny Auguste Reymond postanowił wytwarzać niezawodne zegarki kieszonkowe. Początkowo zespół składał się z tylko kilku wybitnych zegarmistrzów, ale po kilkunastu latach działalności ARSA (Auguste Reymond SA) stała się pełnoprawną manufakturą zatrudniającą ponad 100 pracowników i zdobywającą przy tym wiele nagród za jakość i niezawodność produktów. Jednak najbardziej interesującymi informacjami zawartymi w DNA producenta są dwa fakty. Pierwszy: w 1906 r. młody Auguste Reymond wykupił firmę Val de Joux Watch Co. »

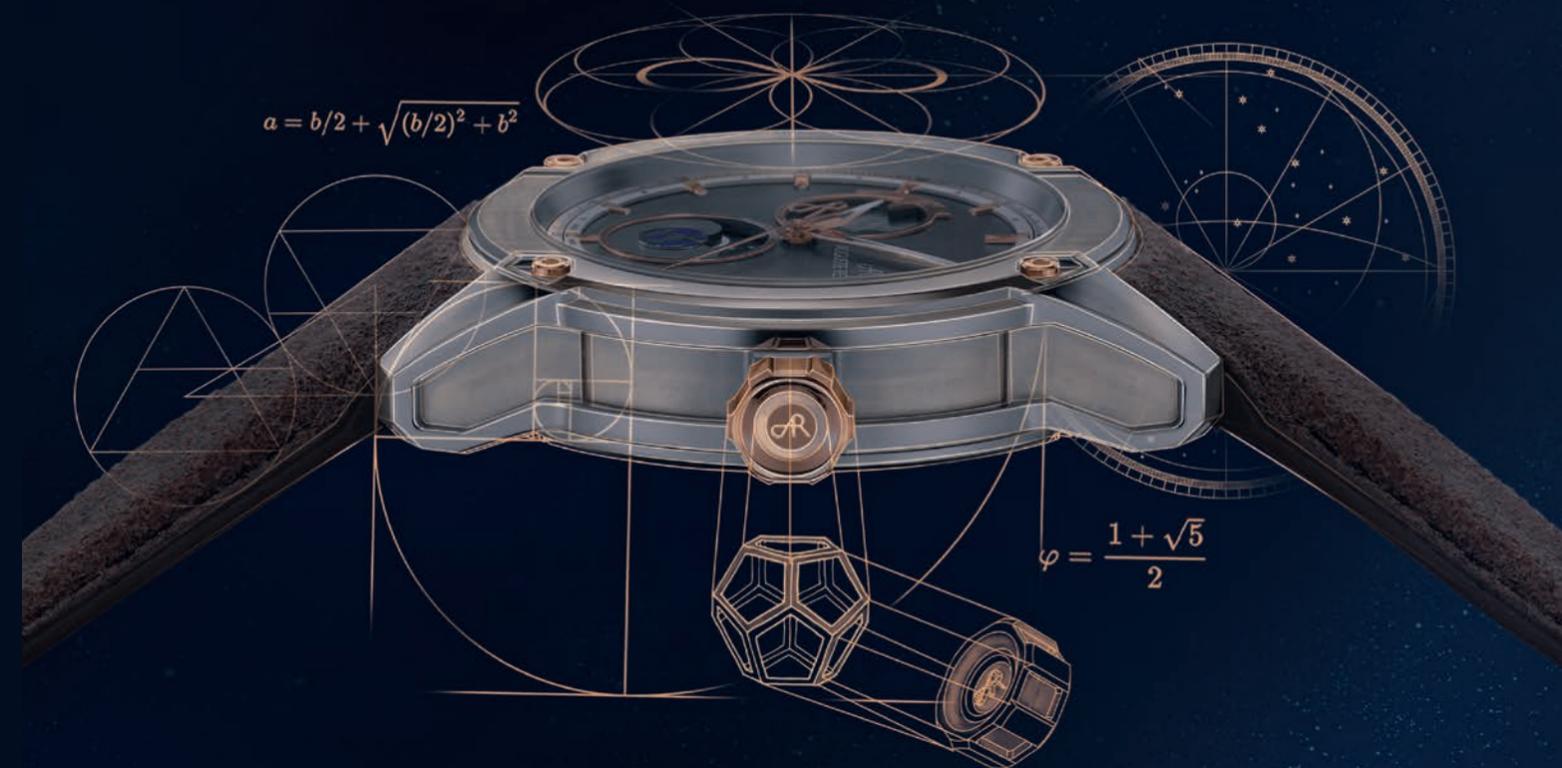




w celu wytwarzania swoich mechanizmów. Po przeszło czterech latach postanowił odsprzedać ją firmie Reymond Frères SA, która w 1929 r. przekształciła się w Valjoux SA – uznanego dziś producenta mechanizmów z komplikacją chronografu. Kolejnym zaskakującym faktem zapisanym na kartach historii było przejście w 1926 r. firmy Unitas Watch Company, która – podobnie jak Val de Joux Watch Co. – została sprzedana kilka lat później.

Po latach prosperity o marce zrobiło się ciszej z powodu wielu nakładających się na siebie mniejszych bądź większych problemów, z jakimi przyszło się jej borykać. Trzy lata temu firma przeszła sporą restrukturyzację, zyskała nowego właściciela i prezesa, który w 2021 r. zapoczątkował nowy rozdział działalności – przeniósł produkcję do zakładu w Nidau i kompletnie przebudował zegarkowe portfolio oraz filozofię firmy.

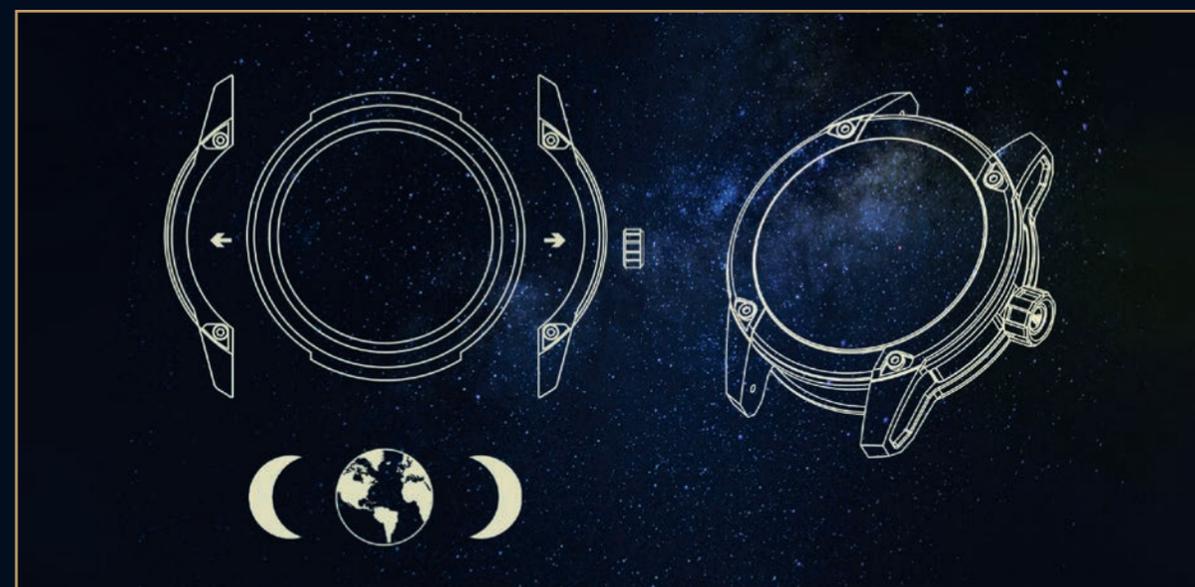
Obecnie Auguste Reymond produkuje zegarki inspirowane idealnymi proporcjami świętej geometrii, która dziś stanowi dla marki fundamentalną drogę przy projektowaniu każdego modelu.



#### UNITY DAY & NIGHT: Balans pomiędzy estetyką a aspektami technicznymi

Zegarek posiada zjawiskową i nowatorską kopertę za-inspirowaną idealnymi proporcjami geometrycznymi, dzięki czemu odznacza się harmonijną równowagą oraz nowoczesnymi liniami, które sprawiają, że prezentuje się niezwykle ekstrawagancko i luksusowo. Obudowa jest

konstrukcją modułową i składa się z trzech podstawowych części: środkowej, w której umieszczono mechanizm, oraz dwóch skręcanych elementów tworzących uszy. Koperta, niezwykle dopracowana w każdym detalu, łączy w sobie powierzchnie szczotkowane oraz polerowane. Jej średnica mierzy 43 mm, a klasa wodoszczelności wynosi 100 metrów. Nowoczesną formę wzmacnia ciekawie zaprojektowana koronka.





Najważniejszym elementem każdego zegarka mechanicznego jest oczywiście jego mechanizm. W przypadku modelu Unity Day & Night mamy do czynienia z kalibrem AR 285, wyposażonym w moduł automatycznego naciągu. Serce zegarka, charakteryzujące się 42-godzinną rezerwą chodu, może poszczycić się pięknie udekorowaną płytą główną oraz ażurowanym, niebieskim wahnikiem z motywem nieboskłonu. Tak skrupulatnie wykończony mechanizm można podziwiać przez transparentny dekiel.

Każdy model, niezależnie od wariantu kolorystycznego, posiada szczerbowaną tarczę, której standard wykończenia stoi na najwyższym poziomie. Klienci mogą wybrać czarny lub szary cyferblat, a także ich odpowiednik z pozłocanymi elementami. Z tarczy, za wyjątkiem aktualnej godziny, odczytamy również dzień miesiąca (okienko datownika widnieje na godzinie trzeciej) oraz aktualną fazę księżyca (indykator od tej komplikacji znajduje się na godzinie szóstej). Oprócz wyżej wymienionych funkcji model Unity Day & Night ma jeszcze jedno ciekawe rozwiązanie, a jest nim wskaźnik dnia i nocy widniejący pomiędzy godzinami dziewięcią a jedenastą. Na cyferblacie ręcznie zaimplementowano indeksy godzinowe z trójkątnym wycięciem, w którym zaaplikowano niewielką ilość substancji luminescencyjnej. Uroku całości dodają nowoczesne wskazówki o autorskiej stylistyce. Dodatkowo wskazówka sekundowa posiada ładną przeciwwagę w kształcie logotypu marki, który wyraża nieskończoność. Metalowe pierścienie okalające dodatkowe wskaźniki mocno podnoszą walory estetyczne tarczy.

Układ wskazań zabezpieczono szkłem szafirowym z obustronną powłoką antyrefleksyjną – dzięki niej tarcza nabiera znacznie większej głębi. Całość prezentuje się doskonale, a producent zadbał o to, aby wszystko do siebie idealnie pasowało.

Zegarek dostępny jest na wysokogatunkowym skórzanym pasku wykonanym ze skóry cielęcej. Autorskie jednozatraskowe zapięcie znacznie poprawia komfort użytkowania.

Unity Day & Night to jedność, alchemia, savoir-faire oraz emocje sprzężone z precyzyjną mikromechaniką i niezawodnością. Zegarek zaskakuje jakością wykonania i znacząco wyróżnia się designem na tle konkurencji. Ceny rozpoczynają się od 12 320 zł za wersję podstawową. Wariant z pozłocanymi elementami jest droższy o 270 zł. ■



AR

AUGUSTE REYMOND

1898



HIGH QUALITY SWISS MADE WATCHES SINCE 1898.

Mysterious, the ORIGIN LUNAR mechanical timepiece reveals a fascinating luminescent decoration on its carbon bezel.

ROZMOWA Z

# NAVALEM, czyli Pawłem Mateńczukiem

– BYŁYM ŻOŁNIERZEM JW GROM,  
PISARZEM, PODRÓŻNIKIEM  
ORAZ AMBASADOREM  
MARKI TRASER®.

AUTOR: ZEGARKI CLUB







## NAVAL

Służył w GROM-ie przez czternaście lat jako operator w zespole bojowym. Sporą część tego czasu spędził na misjach zagranicznych w Zatoce Perskiej, Iraku i Afganistanie. Za swoją służbę był wielokrotnie odznaczany, w tym najwyższymi odznaczeniami wojskowymi, jakie można otrzymać w Polsce za czyny bojowe poza granicami kraju, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Krzyża Wojskowego, Krzyżem Komandorskim Orderu Krzyża Wojskowego i Złotą Odznaką GROM-u. Był wzorem postaci GROM-owca do gry komputerowej *Medal of Honor. Warfighter*. Prowadził także program survivalowy „Ekspedycja – odkrywcy drugiej natury” oraz autorski program „Strzelnica Navala”, emitowany w POLSAT Sport.

Jest autorem książek: *Przetrzeć Belize, Ostatnich gryzą psy, Camp Pozzi, Chłopaki z Marsa* oraz poradników: *Ekstremalnie. Poradnik treningowy, Ekstremalna strzelnica Navala, Świat na celowniku i Afganistan na kołach*.

W maju 2022 roku został ambasadorem szwajcarskiej marki traser®, słynącej z produkcji zegarków taktycznych.



**Q** Czy jako chłopiec chciałeś zostać żołnierzem? Czy to było właśnie Twoje marzenie z dzieciństwa?

**PM:** Jeśli chodzi o marzenia z dzieciństwa, to miałem dwa. Pierwszym było zostanie zawodowym piłkarzem. Wychowałem się w epoce Zbigniewa Bońka, Orłów Górskiego, dlatego to piłkarze stawali się często ówczesnymi idolami. Ale po grze w piłkę oglądało się też takie seriale jak „Czterej pancerni i pies”, „Stawka większa niż życie”, zatem żołnierską przyszłość jak najbardziej brałem pod uwagę. Na szczęście jedno z tych marzeń w moim życiu się spełniło, z czego bardzo się cieszę.

**Q** Jesteś byłym żołnierzem elitarniej jednostki wojskowej GROM. Czy mógłbyś przybliżyć naszym czytelnikom, czym różni się służba w regularnym wojsku w Polsce od pracy „specjalsa” w GROM-ie? Pytam o atmosferę, nie o technalia.

**PM:** Ciężko to nawet ze sobą zestawić. Podam pierwszy z brzegu przykład, który przychodzi mi do głowy. W JW GROM docenia się ludzi za ich umiejętności, natomiast w wojsku – i nie mówię tu tylko o wojsku polskim – ważniejsze są stopnie. Druga kwestia to temat decyzyjności. Żołnierze sił specjalnych są tak szkoleni, aby sami mogli podejmować decyzje, natomiast w regularnym wojsku – mówię to szczerze – nierzadko jest tak, że żołnierze czekają na rozkaz. To z kolei powoduje, że mało kto ma kompetencje ten rozkaz wydać, więc można tak sobie dość długo czekać. W jednostkach specjalnych nie masz możliwości czekania, gdyż sytuacja rozwija się zazwyczaj bardzo dynamicznie. Tu nie ma czasu na zwłokę i oglądanie się na czyjąś decyzję.

**Q** Czy jako żołnierz JW GROM czułeś jakiegoś braku w wyposażeniu czy zarządzaniu? A może były jakieś rzeczy, których zazdrościłeś na przykład kolegom po fachu z Navy SEALs?

**PM:** Spędziłem w GROM-ie 14 lat. Jak przyszedłem do jednostki, to dostałem sprzęt, którego nie było w Wojsku Polskim, o którym zwykli żołnierze nie mogli nawet marzyć, bo pewnie nawet nie wiedzieli, że taki istnieje. To działo się w końcu lat 90. I to było dla mnie pierwsze „WOW”! Tak było, dopóki nie spotkałem się z Amerykanami – między naszym sprzętem a ich była taka sama przepaść, jak między sprzętem GROM a wyposażeniem Wojska Polskiego. Znacznie odbiegaliśmy wówczas nie tylko od Amerykanów, ale i Francuzów czy Brytyjczyków w dostępie do środków transportu: helikopterów i samolotów. Jednak kończyłem swoją karierę na takim etapie wyposażenia osobistego, że już niczego nie musiałem zazdrościć kolegom z państw zachodnich. Posiadaliśmy bowiem wówczas sprzęt na bardzo podobnym poziomie jakości i zaawansowania technicznego. ▶



**ZC** Wielu młodych chłopaków marzy o służbie w szeregach GROM-u. Czego powinni być świadomi, by dostać się do tej elitarniej jednostki? Według Ciebie o czym powinni wiedzieć?

**PM:** Na pewno trzeba sobie zdawać sprawę z jednej rzeczy. Jeśli decydujesz się zostać członkiem JW GROM, to wchodzisz na ścieżkę kariery podobną do drogi rozwoju profesjonalnego sportowca, a żaden sportowiec nie pracuje osiem godzin na dobę i ma do tego wolne weekendy. Jeśli chcesz zostać zawodowym żołnierzem sił specjalnych, to musisz poświęcić na to także dużą część prywatnego życia. Ten fach wymaga od ciebie wielu godzin nauki tygodniowo, bardzo różnych umiejętności i zdobywania wiedzy z szerokiego spektrum dziedzin. Bo przecież żołnierz JW GROM musi być wysokiej klasy: specjalistą od materiałów wybuchowych, skoczkiem spadochronowym, nurkiem, łącznościowcem, paramedycznym, kierowcą – i to różnego typu pojazdów. Na to wszystko potrzeba dużo czasu: z jednej strony – aby się tego nauczyć, a z drugiej – aby utrzymywać cały czas doskonałą kondycję. Ponadto, aby zostać żołnierzem jednostki specjalnej,

trzeba też przyswoić i opanować wiedzę z zakresu strzelectwa, taktyki itd. – czyli dużo wiedzy teoretycznej. Zatem bycie żołnierzem formacji specjalnej to nie tylko „buty” i karabin, ale przede wszystkim – wiedza i umiejętności.

**ZC** Jeśli popatrzeć na Twoje CV, można pokusić się o słowo „kariera”. Ogromnie ewoluowałeś. Twoja biografia może posłużyć jako źródło inspiracji dla wielu, gdyż od szeregowego w 1 Pułku Specjalnym w Lublińcu przeszedłeś przez GROM, zostałeś wielokrotnie uhonorowany najwyższymi odznaczeniami państwowymi, a w końcu zostałeś autorem poczytnych książek, wykładawcą, mówcą motywacyjnym oraz człowiekiem realizującym swoją pasję podróżniczą. Czy od samego początku taki był Twój plan? Kiedy zdałeś sobie sprawę, że możesz świadomie kierować swoim życiem?

**PM:** Ja jestem tylko jednym z wielu przykładów osób z JW GROM, które z powodzeniem radzą sobie po zakończeniu czynnej służby wojskowej. To pokazuje, jaka jest siła tej formacji, która otrzymała „know-how” od Amerykanów i była w stanie zrobić – nie boję się tego stwierdzenia – ze zwykłych chłopaków wysoko wykwalifikowanych i niezwykle sprawnych żołnierzy, potrafiących poradzić sobie w prawie każdej sytuacji. To również pokazuje, że to nie ja sam sobie to wymyśliłem, bo to by było spore przekłamanie, ale tak mnie wyszkolono. Mogłem tak ewoluować, gdyż dostałem możliwość korzystania z różnych narzędzi oraz wiedzy, że-bym mógł sobie uświadomić, iż rozwój wewnętrzny zależy tylko ode mnie. Nas nieustannie namawiano i zachęcano do brania udziału w dodatkowych kursach, szkoleniach, do ciągłego podnoszenia swoich kwalifikacji. Dowództwo miało bowiem świadomość, że im lepiej żołnierz będzie wyszkolony i sprawny w różnych dziedzinach, tym większa jest jego wartość operacyjno-bojowa.



**ZC** Co daje człowiekowi służba w GROM-ie? Jakie wartości, zachowania wyniosłeś z tej jednostki, które przydają Ci się na co dzień?

**PM:** Przede wszystkim to uczciwość, której nam w Polsce brakuje. Bo mam wrażenie, że Polacy lubią się nawzajem oszukiwać. Przynajmniej w moim odczuciu to zauważalne. Dla mnie taką świętością jest bycie punktualnym. Nigdzie się nie spóźniam, gdyż wiem, że to rzutuje na postrzeganie mnie samego i wpływa na moją markę. Trzecia rzecz: wykonywanie wszystkiego – w miarę możliwości oczywiście – perfekcyjnie. Szkoda bowiem czasu na robienie czegoś byle jak. Poza tym, ja staram się nie zawodzić ludzi. Jeśli coś obiecałem, zobowiązałem się do czegoś, to angażuję się w tę inicjatywę bez reszty i realizuję najlepiej, jak umiem. Z marketingowego punktu widzenia to doskonała forma reklamy.

**ZC** Czego wojsko tak naprawdę powinno uczyć młodych ludzi?

**PM:** To są dwie kwestie. Zawarłeś w tym zdaniu coś, czego już nie ma, dlatego że nie mamy już w Polsce zasadniczej służby wojskowej. Użyłeś słów „młodzi ludzie”. Dzisiaj w wojsku pracują trzydziesto-, czterdziesto- czy nawet pięćdziesięcioletni mężczyźni i kobiety. Wojsko kiedyś, za czasów zasadniczej służby wojskowej, miało taką funkcję jak wychowanie obywatelskie. Dzisiaj już się tego nie praktykuje, gdyż wojsko stało się zawodowe. Nie zmienia to faktu, że jak obserwuję współczesną młodzież, dochodzę do wniosku, że wielu z nich przydałoby się takie sześciomiesięczne szkolenie, żeby tę przysłowiową pępowinę w końcu odciąć. A więc nagle osiemnasto-, dwiętnastoletni chłopak nie ma rano gotowego śniadania i nie przeciąga się bez pomysłu na dzień na łóżku, tylko musi o siebie zadbać w całkowicie obcym dla siebie środowisku.

Pytanie, czego dzisiaj powinno uczyć współczesne wojsko, gdyby znowu zaczęli wstępować do niego młodzi ludzie? I tutaj jest kilka kwestii. Po pierwsze: nauczyć samodzielności i odpowiedzialności. Po drugie: wojsko powinno dać możliwość odcięcia się od pewnych osiągnięć cywilizacyjnych, a uczyć i przypominać o pewnych pierwotnych, współcześnie często zapominanych i zatracanych umiejętnościach. A więc nie ślęczenie nad komórką jako forma spędzania wolnego czasu, ale umiejętność czytania mapy, rozbijania obozu, obierania ziemniaków, posługiwania się nożem, siekierą, łopatką. Aby ręce zaczęły nabierać umiejętności, których cywilizacyjnie się pozbywamy. I kolejna ważna rzecz: trzeba zacząć mądrze uczyć i dawać umiejętności, które przydałyby się podczas konfliktu zbrojnego. Dlaczego o tym mówię? Gdyż położenie geopolityczne Polski zawsze było i jest nadal bardzo trudne. »

ELITARNY W KAŻDYM WYMIARZE

# NOWY LEXUS ES

W LEASINGU 106%



LEXUS WARSZAWA-WOLA  
ul. Potczyńska 32  
Tel. 22 210 36 00

LEXUS

WARSZAWA-WOLA

Polska to kraj równiny, pozbawiony naturalnych barier, przez co wielokrotnie te ziemie stawały się areną wojen. I moim zdaniem obecnie żyjemy w międzywojniu. Historia świata to historia wojen, rewolucji, powstań. Przypomnij sobie, ile pamiętasz ze szkoły o czasach pokoju? Sam widzisz, że niewiele go było. Dlatego jako społeczeństwo powinniśmy być przygotowani przez państwo do działania w sytuacjach kryzysowych. I taką funkcję powinny też pełnić wojsko i MON.

Ilu Polaków potrafi się posługiwać bronią palną? Niewielu. Na pewno nie jest to liczba wystarczająca w sytuacji konfliktu zbrojnego. Podobne błędy popełniono też na Ukrainie, kiedy po wybuchu wojny zaczęto z magazynów w dużych miastach wydawać ludności broń, bez zastanowienia, ile osób potrafi tę broń sprawnie i bezpiecznie obsługiwać.

Jednak gdyby wcześniej społeczeństwo zostało przeszkolone i obeznane z zasadami obsługi broni, to sytuacja wyglądałaby zgoła inaczej. Nie mylmy tego jednak z powszechnym dostępem do broni palnej w czasie pokoju. Bo najpierw ludzi trzeba wyszkolić w jej obsłudze, a dopiero potem rozważyć swobodny dostęp do niej.

**Magazyn „Zegarki Club” poświęcono rzecz jasna zegarkom. Jak ważna jest kontrola czasu dla żołnierza? Czy zegarek to rzeczywiście we współczesnej służbie jeszcze przydatny sprzęt?**

**PM:** Jest przydatny – i to bardzo. Wojsko to dynamiczna instytucja opierająca się na działaniach. Dlatego przestrzeganie reżimów czasowych okazuje się bardzo ważne. Na każdej mojej operacji jedną z głównych rozpisek, jakie otrzymywaliśmy, były „podział czasu” i „kalkulacje czasowe”, zawierające szczegółowy harmonogram działań.

Aby uświadomić sobie, jak ważny jest czas dla służb specjalnych, wystarczy sobie wyobrazić taką sytuację. Terrorysta grozi, że dokona egzekucji zakładnika o godzinie 17:00, a grupa spóźnia się ze szturmem i atakuje cel o godzinie 17:02. To jest się już wtedy o co bić?

U mnie w jednostce mówiło się tak, że jak odprawa jest o 8:00 i ktoś przychodzi na nią o 8:00, to jest co najmniej pięć minut spóźniony. Bo o 8:00, to my zaczynamy odprawę, a nie wchodzimy, szuramy krzesłami, witamy się z kolegami. Zegarek to podstawowe narzędzie pracy, zapewniające żołnierzowi możliwość przestrzegania rygoru czasowego. A czas jest priorytetem. Przestrzeganie czasu to jedna z pierwszej lekcji, jakie żołnierz otrzymuje, i zarówno ja, jak i moi koledzy jesteśmy na tym punkcie ogromnie wyczuleni.

**Serdecznie dziękuję Ci za tę merytoryczną rozmowę.**

**Oczywiście życzę Ci dalszych sukcesów wydawniczych.**

**PM:** Również dziękuję za rozmowę. ■

Promocja „Leasing 106%” + GAP dotyczy umów Standard Leasingu zawierających sumę rat leasingowych w wysokości do 106,1%, opłatą wstępną w wysokości 30% ceny pojazdu, okresem leasingu 24 miesiące, wykupem w wysokości 16% ceny pojazdu i obowiązkowym ubezpieczeniem GAP. Promocja obejmuje wyłącznie modele Lexusa: RX 300, ES 300h, UX 200 (rok produkcji 2022) i obowiązuje do dnia 30 listopada 2022 r. Szczegóły promocji w tym warunkach skorzystania z promocji dostępne są u autoryzowanych dilerów Lexusa. Przyznanie finansowania uzależnione są od oceny zdolności kredytowej potencjalnego leasingobiorcy. Finansującym jest Toyota Leasing Polska Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego oraz przeznaczony jest wyłącznie dla przedsiębiorców.

Lexus ES 300h – zużycie paliwa i emisja CO<sub>2</sub> w cyklu mieszanym odpowiednio 5,2-5,8l/100km oraz od 119-132 g/km. Podane wartości zużycia paliwa i emisja CO<sub>2</sub> zostały zmierzone zgodnie z metodą badawczą WLTP określoną w Rozporządzeniu (UE) 2017/1151. Na faktyczne zużycie paliwa i emisję CO<sub>2</sub> wpływa sposób prowadzenia pojazdu oraz inne czynniki (takie jak warunki drogowe, natężenie ruchu, stan pojazdu, ciśnienie w oponach, zainstalowane wyposażenie, obciążenie, liczba pasażerów itp.). Zestawienie zużycia paliwa i emisji CO<sub>2</sub> zawierające dane wszystkich nowych samochodów osobowych jest dostępne nieodpłatnie w każdym punkcie sprzedaży pojazdów. Szczegóły u Autoryzowanych Dilerów Lexusa. Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: [www.lexus-polska.pl](http://www.lexus-polska.pl)



# TAG HEUER

## Carrera Plasma Diamant d'Avant-Garde

**AWANGARDA  
ZAPOCZĄTKOWANA  
W LABORATORIUM**

AUTOR: ADAM CIBOREK



Jedną z tegorocznych premier marki TAG Heuer jest nowy model kultowej Carrery. Ta awangardowa i oszałamiająca odsłona łączy ze sobą wszystko, czego miłośnicy szybkich samochodów oraz doskonałych zegarków mogą oczekiwać od precyzyjnego urządzenia odmierzającego czas.

**N**owa wersja Carrera, zupełnie nieprzypominająca wcześniejszych, otrzymała nazwę Plasma Diamant d'Avant-Garde. To olśniewający zegarek łączący jedno z największych osiągnięć zegarmistrzostwa z komplikacją stopera oraz godzący sportową stylistykę z niepowtarzalnym blichtrem.

Przeprojektowana koperta tworzy całkowicie unikatowy kod stylistyczny, u podstaw mający blask diamentów stworzonych w laboratoriach. Diamenty powstały przy pomocy najnowocześniejszych metod, a zastosowanie ich w luksusowym zegarku jest wynikiem zaangażowania marki TAG Heuer w prace nad wykorzystaniem niestandardowych materiałów.

Tarcza to dwukolorowa faktura stworzona z kryształów diamentu „wyhodowanych” przez człowieka na metalowej powierzchni. Większa część cyferblatu ma jasny kolor, z kolei dwie dodatkowe subtarcze od komplikacji chronografu są czarne i stanowią doskonały kontrast z pozostałą częścią układu wskazań. Widoczne na krystalicznej powierzchni duże indeksy godzinowe to kolejne precyzyjnie oszlifowane diamenty.

Lekka aluminiowa koperta o średnicy 44 mm otrzymała czarny kolor w procesie anodyzowania. Zastosowane szkła, zarówno to wierzchnie, jak i od spodu obudowy, powstały z syntetycznego szafiru. Pierścień lunety z wygrawerowaną skalą tachometru przygotowano ze spieków ceramicznych. Obudowę rozświetla jeszcze więcej drogocennych klejnotów. Spośród czterdziestu ośmiu diamentów wykorzystanych do zdobienia obudowy każdy ma inny kształt i masę.

Imponującym osiągnięciem jest duża koronka ułatwiająca regulację wskazań. Także i ten element powstał z węgla w postaci diamentu, dzięki czemu jest on trwalszy ■





i wielokrotnie cenniejszy niż analogiczny komponent wykonany ze stali. Łączna masa karatowa wszystkich diamentów wykorzystanych do ozdobienia Carrery Plasma Diamant d'Avant-Garde to 11,7 ct. Warto podkreślić, że sama koronka waży 2,5 karata.

Mechanizm tego zegarka wyposażono w komplikację tourbillonu. Wynalazek Zegarmistrza Królów Louisa-Abrahama Bregueta stanowi serce kalibru Heuer 02 Tourbillon Nanograph z automatycznym naciąganiem sprężyny. Producent postanowił urozmaicić werk o jeszcze jedną przydatną funkcję – chronograf.

Obecność obiegowego modułu wychwyty z pewnością nie jest bez znaczenia, dlatego manufakturowa jednostka napędowa bez najmniejszego problemu spełnia wszystkie normy wymagane do uzyskania certyfikatu chronometru COSC. Co więcej, włos balansu Heuer 02 Tourbillon Nanograph powstał z kompozytów na bazie węgla i pracuje z częstotliwością 4 Hz przy 65-godzinnej rezerwie chodu.

Zegarek będzie oferowany na czarnym pasku wykonanym ze skóry naturalnej, do zapinania którego służy tytanowa sprzączka.

TAG Heuer wycenił zegarek na 350 000 franków szwajcarskich, czyli około 1 750 000 złotych. Producent zapowiedział przygotowanie jedynie krótkiej serii modelu Carrera Plasma Diamant d'Avant-Garde, jednak nie określił dokładnie, ile sztuk powstanie. Klienci, którzy zdecydują się go kupić, otrzymają rozszerzoną gwarancję, która będzie chroniła każdy unikatowy model Carrery przez okres pięciu lat.

Frédéric Arnault, obecny prezes marki TAG Heuer, podsumował prezentację awangardowej Carrery następująco: „Innowacje i przesuwanie dotychczasowych granic są częścią DNA TAG Heuer. Wraz z wprowadzeniem Carrera Plasma Diamant d'Avant-Garde chcieliśmy poszerzyć paletę wzorów zegarków zdobionych diamentami oraz przygotować nowe wzory samych diamentów, a także zapierającą dech w piersiach wizję opanowania wzornictwa opartego na włóknie węglowym i diamentach, tworzących nowoczesne efekty świetlne”. Wypowiedź pozwala sądzić, że wyjątkowa Carrera nie będzie ostatnim oszałamiającym modelem wykorzystującym diamenty powstałe w laboratoriach. ■



Kamil Nożyński



CHRONO  
130

An Eberhard & Co. watch marks the essence of time, thus preserving the value of each precious moment.

Chrono 4 130 celebrates the long history of Eberhard & Co. Automatic chronograph, dial with particular finishing and luminescent indices. Patented - registered design



**EBERHARD & CO.**

*Manufacture Suisse d'Horlogerie depuis 1887*

EBERHARD1887.COM



TEST

# FORTIS Marinemaster M-44

**PRECYZJA I NIEZAWODNOŚĆ**

AUTOR: BARTOSZ MARCINIAK

Fortis to niezależna szwajcarska manufaktura założona w 1912 r. przez Waltera Vogta, wielkiego entuzjastę zegarmistrzostwa i przedsiębiorcę. Marka, przechodząca obecnie wielki renesans, oferuje ciekawe oraz niezwykle dopracowane zegarki, wyposażone wyłącznie w mechaniczne serca. Każdy szczegół, nawet ten najdrobniejszy, został przemyślany i wykonany z największą starannością.





Tym, co odróżnia markę Fortis od innych producentów, jest wyjątkowo spójny oraz zrównoważony design, który zyskał liczne grono zwolenników. Być może historia firmy z Grenchen nie jest najdłuższa, w szczególności jeśli popatrzymy na najbardziej elitarne i uznane domy zegarmistrzowskie, ale z całą pewnością nie jest bez znaczenia dla dziejów tego precyzyjnego rzemiosła. Mało kto wie, ale Fortis w 1926 r. jako pierwszy wprowadził do seryjnej produkcji zegarki naręczne wyposażone w automatyczny moduł naciągu. Odrobiono to w kooperacji z uznanym brytyjskim zegarmistrzem Johnem Harwoodem. Obecnie manufaktura skupia się na produkcji niezawodnych i trwałych zegarków oraz na tworzeniu własnej konstrukcji mechanizmów.

W tym wydaniu magazynu „Zegarki Club” postanowiliśmy wziąć na warsztat zegarek właśnie tej marki i na własnej skórze przekonać się, czy zapewnienia producenta dotyczące wysokiej jakości i niezawodności nie mijają się aby z prawdą. Do testów wybraliśmy obecnie jeden z najbardziej flagowych modeli – Marinemaster M-44, wyposażony w kaliber WERK 11. Z zegarkiem na nadgarstku zdecydowaliśmy się udać na krótki trekking i przetestować go w warunkach outdoorowych. Udało się także zrobić kilka fajnych kadrów, ale po kolei.

### TARCZA

Jest takie przysłowie: jak cię widzą, tak cię piszą. I trochę trudno mi się z nim nie zgodzić. Jednak ta reguła nie ma zastosowania tylko w wyborze stylizacji, jest znacznie bardziej obszerna, niż mogłoby się wydawać. Nie wiem, jak wy, ale ja stosuję ją przy wyborze zegarków. W moim przypadku wygląd cyferblatu ma fundamentalne znaczenie, warunkuje, czy w ogóle się takowym czasomierzem zainteresuję. To jest pierwszy element, na którym skupiam całą swoją uwagę – i to dosłownie. Czemu dokładnie się przyglądam? Detalom. Preferuję wyroby o nienaganej estetyce, które nie są przetadowane zbędnymi elementami. Zatem jak wypada w moich oczach tarcza modelu Marinemaster M-44? Genialnie! Naprawdę. Całość jest spójna i czytelna.

Czarna tarcza posiada ciekawy wzór, jakim jest kwadratowe „O”, zaczerpnięte z logotypu Fortis. Nakładane indeksy godzinowe mają odpowiednią wielkość i zostały wypełnione substancją luminescencyjną świecącą na niebiesko.



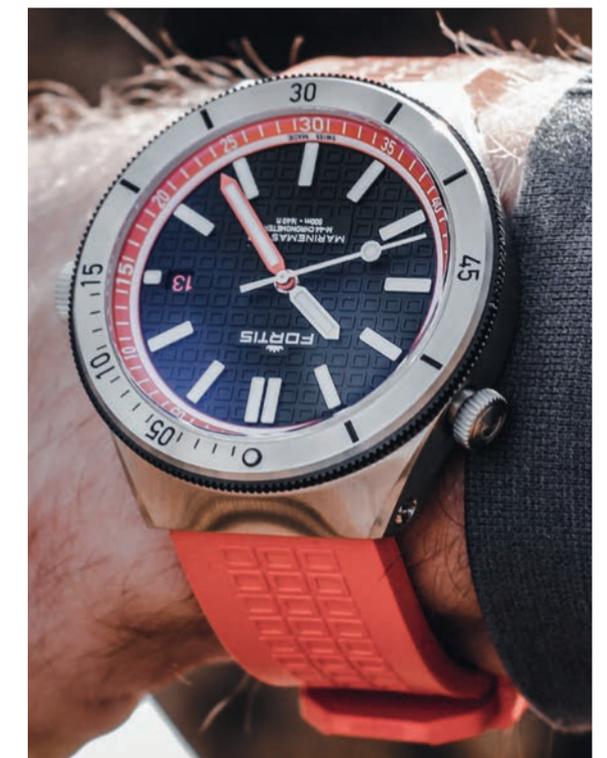
Fajnym dodatkiem jest cienki, luminescencyjny „kołnier”, poprowadzony wokół wewnętrznego, pomarańczowego pierścienia ze skalą minutową. Nocą wygląda to intrygująco. Dwukolorowe wskazówki – z czego minutowa w przewodniej, pomarańczowej barwie – idealnie korespondują z resztą układu wskazań. Okienko datownika usytuowane na godzinie trzeciej otrzymało obrotowy dysk pod kolor cyferblatu. Trzynasty dzień miesiąca został wyróżniony pomarańczowym kolorem, jest to dobrze widoczne za zdjęciach. Czemu producent wyróżnił akurat tę liczbę, która większości kojarzy się z pechem? Już śpieszę z odpowiedzią. W przypadku Fortis jest na odwrót. Dla marki jest to bardzo szczęśliwa liczba, głęboko zakorzeniona w DNA – siedziba firmy znajduje się przy John Harwood-Strasse 13, a co więcej, wszystkie premiery nowych modeli odbywają się 13 dnia miesiąca.

Ogólnie tarcza przypadła mi do gustu, odnajduję w niej szereg detali, które w połączeniu tworzą obraz całkiem miły dla oka. Z odczytem godziny nie ma żadnego problemu, nawet w pełnym słońcu. Transparentność wskazań wzmacnia zastosowane szafirowe szkło z powłoką antyrefleksyjną.

### KOPERTA

Koperta to jeden z najważniejszych elementów, jakie bierzemy pod uwagę przy zakupie wymarzonego zegarka. W modelu Marinemaster M-44 mamy do czynienia z wyjątkowo udaną konstrukcją o charakterze strictly technicznym. Dla czego? Po pierwsze obudowa posiada aż 500-metrową klasę

wodoszczelności. Po drugie została wyposażona w autorskie rozwiązanie Fortis Lock System®. Ostatni punkt to zintegrowane uszy, które doskonale optymalizują właściwości ergonomiczne.







Pomimo bardzo wysokiej wodoszczelności producent nie zdecydował się na zaimplementowanie zaworu helowego. Czy to wada? Przeciwnie, projektanci pracujący w Fortis doskonale wiedzą, że większość osób kupujących zegarki typu diver to nie nurkowie, już nie wspominając o takich specjalistach, którzy schodzą na tak duże głębokości. Producent wymyślił za to coś bardziej funkcjonalnego, nadającego się do codziennego użytku. To wspomniany wyżej system Fortis Lock System®, który umożliwia obracanie pierścienia w obie strony, a także jego trwałe zablokowanie za pomocą koronki umieszczonej na godzinie dziesiątej. W tym miejscu warto odnotować, że pierścień został przygotowany ze stali pochodzącej z recyklingu, zresztą podobnie jak sama koperta Marinemaster M-44. Jest to ukłon w kierunku zrównoważonej produkcji.

Obudowa o dość surowej stylistyce posiada 44-milimetrową średnicę, a jej powierzchnia w całości została poddana procesowi satynowania. Dzięki zintegrowanym uszom doskonale układa się nawet na mniejszym nadgarstku, co doskonale obrazują zdjęcia wykonane podczas wyprawy. Do zalet należy bezapelacyjnie zaliczyć Gear Bezel™ – jest to rowkowany profil obrotowego pierścienia wykonany z czarnej stali szlachetnej. Gwarantuje on pewny chwyt i doskonałą przyczepność.

Rewers koperty to stalowy zakręcany dekiel, na którym widnieje m.in. ozdobny grawer. Jak przystało na zegarek legitymujący się taką klasą szczelności, obudowę wyposażono w zakręcaną koronkę z potrójnym uszczelnieniem. Odnośnie do samego użytkowania, koperta idealnie przylega do nadgarstka i jest wygodna, a jej waga zdaje się idealnie zbalansowana.

### MECHANIZM

Producent we wnętrzu koperty umieścił mechanizm WERK 11, uzbrojony w moduł automatycznego naciągu. Ten manufakturowy kaliber powstał we współpracy z firmą

Kenissi, która w przeszłości współpracowała z takimi markami jak Breitling czy Chanel. Mechanizmy spod szyldu tej marki są precyzyjne i wytrzymałe, a co ważniejsze – opracowywane oraz produkowane w Szwajcarii.

Wracając do WERK 11, zapas energii zgromadzony przez sprężynę napędową wystarcza na blisko 70 godzin nieprzerwanej pracy. Naciąga się w obydwie strony. Serce bije z częstotliwością 4 Hz, a wysoką dokładność wskazań prezentowanych na tarczy potwierdza certyfikat chronometru COSC. Podczas dwutygodniowego testu mechanizm robił średnio +/- 2 sekundy na dobę, co jest doskonałym wynikiem. Producent pomyślał także o trwałości i niezawodności swojego kalibru, montując solidny mostek z dwupunktowym mocowaniem, który odpowiada za stabilizację koła balansowego. Streszczając, do zalet należy zaliczyć przede wszystkim wspomnianą rezerwę chodu, która umożliwi odłożenie zegarka na weekend bez obaw, że w poniedziałek trzeba będzie ustawiać od nowa poprawny czas. Ponieważ zegarek posiada stalowy dekiel, to na temat wyglądu WERK 11 się nie wypowiem. Każdy zainteresowany bez problemu może zrobić szybki research w internecie i odnaleźć render z jego wizerunkiem.

### PASEK

Marinemaster M-44 wyposażono w solidny gumowy pasek w kolorze pomarańczowym. Jak przystało na segment premium, znajdziemy tu wygodne zapięcie motylkowe. Osobiście uważam, że ów komponent jest jakościowy oraz niezwykle komfortowy w użytkowaniu. Odpowiednia grubość paska zapewnia pożądaną długowieczność. Jeśli chodzi o design, to jest on spójny z resztą zegarka, na wierzchniej stronie widnieje identyczny motyw jak na cyferblacie, nazywany przez producenta „O-Pattern”. Jako dodatkowy atut wskażę mocowanie paska do korpusu koperty za pomocą dwóch śrubek. Takie rozwiązanie uniemożliwia jego przypadkowe wypięcie np. przy zahaczeniu nim o jakiś kant. 





#### PODSUMOWANIE

Kiedy zbieram wszystkie informacje w jedną zgrabną całość, muszę subiektywnie stwierdzić, że Fortis Marinemaster M-44 to zegarek godny zakupu, który nie powinien rozczarować osób wymagających od produktu wysokiej jakości, solidności, a także niezawodności. Zgrabna bryła koperty, dopracowany mechanizm o niezłych parametrach użytkowych oraz solidny i wygodny pasek to całkiem udany koktajl. Zaimplementowane autorskie rozwiązania też nie są bez znaczenia. Zegarek podczas testowania sprawował się bez zarzutu i był naprawdę wygodny w użytkowaniu. Co

jeszcze mogę dodać od siebie? Na pewno to, że poprzez swoją krzykliwą kolorystykę testowany model zwracał na siebie uwagę, co dla wielu może być zaletą, w końcu każdy z nas ma w sobie coś z chwalipięty. Obecnie za prezentowany model trzeba zapłacić 19 550 zł, wersja z bransoletą jest droższa o 1 610 zł. Z racji zawirowań kursowych cena może z czasem ulec zmianie. Początkowo dostępny był tylko jeden wariant kolorystyczny – testowany. Obecnie producent rozszerzył ofertę o kolejne wariacje, które możecie zobaczyć na oficjalnej stronie marki [www.fortis-swiss.com](http://www.fortis-swiss.com). Stosunek jakości do ceny zdaje się jak najbardziej adekwatny. Zachęcam do oglądania i przymiarek. ■

# Cronografo Automatico BUCINTORO



**VENEZIANICO**

Dystrybutorem marki jest PRO WATCHES s.c.  
[www.prowatches.pl](http://www.prowatches.pl)



# GIRARD- -PERREGAUX

## Laureato 42 mm Green

W NOWEJ, MODNEJ  
KOLORYSTYCE

AUTOR: ADAM CIBOREK

W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku luksusowy zegarek sportowy wykonany ze stali był dla klientów konceptem trudnym do przyjęcia. Dziś jest jednym z najbardziej pożądanym wzorów na rynku. Girard-Perregaux bardzo szybko włączył tego rodzaju wyrób do swojego zegarkowego portfolio.

**M**anufaktura Girard-Perregaux natychmiast dostrzegła ogromny potencjał, jaki drzemał w tym nowym stylu zegarków dla mężczyzn. Chociaż ich model Laureato nie był pierwszy na rynku, to zalicza się go do grona najważniejszych tego rodzaju produktów.

Pierwszy taki czasomierz to Audemars Piguet Royal Oak, zaprojektowany przez Geralda Genta i wprowadzony do sprzedaży w 1972 roku. Projekt mocny i zupełnie inny niż wcześniej oferowane zegarki podobno powstał przez jedną noc. Zegarek był masywny, jego koperta miała 39 mm średnicy, a do tego posiadał bardzo atrakcyjną tarczę oraz zintegrowaną bransoletę. No i okazał się oszałamiająco drogi jak na tamte czasy. Początkowo sprzedaż tego modelu nie stanowiła dobrej prognozy. Z czasem klienci docenili go i wykupili pierwszą partię, na którą składał się tysiąc sztuk. Tak powstała ikona będąca protoplastą całej rodziny liczącej kilkadziesiąt różnych wzorów. Drugi ważny model tego typu powstał w 1976 roku. Za projekt ponownie odpowiadał pan Genta. Sam projektant zwykł deklaruwać, że przygotował rysunek Nautilusa w restauracji przez czas krótszy, niż przedstawicielom Patka zajęło zjedzenie lunchu. Dziś Nautilus jest prawdopodobnie najbardziej pożądanym stalowym zegarkiem na świecie.

Premiery tych modeli dzieliły cztery lata i może wydawać się, że w tym czasie inni producenci obawiali się zainwestować w awangardową stylistykę. Dopiero po tym, jak do sprzedaży trafił Nautilus, rozpoczął się boom i wiele firm przygotowało swoje warianty luksusowych zegarków sportowych. Niezupenie jest to prawdą. »



Rolex przedstawił dwa zegarki, które można by nazwać tym mianem, jednak obie referencje produkowano stosunkowo krótko i nie odniosły sukcesu. Próbował też Tudor, lecz jego Ranger II także nie zdobył sławy.

Trzy lata po premierze Royal Oaka manufaktura Girard-Perregaux przygotowała i wprowadziła do sprzedaży model Laureato. Nazwano go słowem pochodzącym z łaciny, co było nawiązaniem do bardzo popularnego filmu „Absolwent” z 1967 roku, którego tytuł po włosku brzmiał „Il Laureato”. To celowe działanie, ponieważ to właśnie kolekcjonerzy z Italii tworzyli chłonny rynek dla szwajcarskich wyrobów. Zegarek miał wyrazisty, ośmiokątny, polerowany pierścień lunety wykonany ze złota, złotą koronkę oraz białą tarczę. Koperta zegarka była stalowa i wykończona metodą satynowania, a zintegrowana bransoletka zapewniała wysoki komfort noszenia. Za projekt odpowiadał włoski architekt Adolfo Natalini.

W premierowym Laureato pracował autorski mechanizm kwarcowy o wysokiej (jak na ówczesne standardy) częstotliwości pracy 32,768 Hz. Kaliber 705 zapewniał znakomitą dokładność odmierzenia czasu, dlatego na tarczy pojawił się napis „Quartz Chronometer”. Dołączenie do „kwarcowej rewolucji” pozwoliło marce poradzić sobie w trudnym czasie, gdy japońskie wyroby na baterię stanowiły największe zagrożenie dla zegarków szwajcarskich. Mechaniczne kalibry pojawiły się w Laureato w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Przez kilkadziesiąt lat produkcji w modelu oferowano zarówno podstawowe, trzywskazówkowe chronometry kwarcowe, jak i te skomplikowane, na przykład wyposażone w tourbillon. Aktualnie oferowana generacja Laureato to zegarek dopracowany w każdym szczególe, łączący sportowy charakter z wysokiej jakości wykończeniem stalowych elementów. W ten sposób uzyskano praktyczny czasomierz odpowiedni na wiele okazji.

Najnowszy model Girard-Perregaux Laureato 42 mm Green, oprócz ponadczasowej, charakterystycznej stylistyki, kształtnej koperty oraz bransolety, wyposażony jest w tarczę w najmodniejszym kolorze. Zieleń robi w zegarmistrzostwie zawrotną karierę. Obecnie stała się prawdziwym must have dla kolekcjonerów chcących być na czasie. Kolor kojarzący się z harmonią, szczęściem i krajobrazem wolnym od miejskiego zgiełku wydaje się nie krótką modą, a ponadczasową, zegarkową klasyką. »





W nowym modelu Laureato jest ona połączona ze wzorem Clous de Paris. W zależności od tego, w jakiej ilości i pod jakim kątem światło pada na tarczę, zieleń prezentuje szereg odcieni. Zupełnie jak w naturze. Data, prezentowana w okienku przy godzinie trzeciej, zapisana została białymi cyframi na zielonym tle. W ten sposób doskonale stapia się z powierzchnią tarczy. Wskazówki oraz indeksy wykończono czarną powłoką PVD i ozdobiono aplikacją z substancji luminescencyjnej. Nowością jest czarna flansa tworząca wyraźny kontrast z powierzchnią, którą otacza.

Koperta ma średnicę 42 mm, a jej grubość to 10,68 mm. Wraz z perfekcyjnie dopasowaną bransoletą bez problemu pozwoli mankietowi koszuli przykryć zegarek. Związująca się bransoleta posiada matowe ogniwa w kształcie litery H z wypolerowanymi krawędziami. Łączą je ze sobą prostokątne elementy wykończone na wysoki połysk. Do zapinania służy popularny, a co ważniejsze – wygodny „motylek”.

Po obu stronach koperty zastosowane zostały szafirowe szkła. Wierzchnie zostało dodatkowo wyposażone

w powłokę antyrefleksyjną umożliwiającą odczytanie godziny w słoneczny dzień. Nie zapomniano również o sportowym charakterze modelu – nowość jest wodoszczelna do 100 m!

Serce tego wyrobu stanowi manufakturowy mechanizm GP01800 z automatycznym naciągiem sprężyny. Wykończono go zgodnie ze standardami elitarnego zegarmistrzostwa. Na płytach zobaczyć można fazowane krawędzie, polerowania, perłowania oraz ślimakowania. Mostki zdobią proste pasy genewskie, a na wahniku naniesiono je po okręgu. Kaliber oferuje rezerwę naciągu wynoszącą około 54 godzin. Marka ma ponad 230-letnie doświadczenie w produkcji zegarków, co daje gwarancję najwyższej jakości współcześnie wytwarzanych mechanizmów.

Girard-Perregaux Laureato 42 mm Green, o numerze referencyjnym 81010-11-3153-1CM, dostępny będzie od listopada 2022 roku w butikach Wempe, a po miesiącu – także u innych autoryzowanych dystrybutorów na świecie. Cena została ustalona na kwotę 14 400 euro. ■

  
**AEROWATCH**  
 SWISS WATCHES SINCE 1910

**Les Grandes Classiques**  
**Anniversary 61989 AA04 SQ**



## PRZEWODNIK PO KOMPLIKACJACH:

# REPETYCJE

AUTOR: ŁUKASZ CZERWIŃSKI

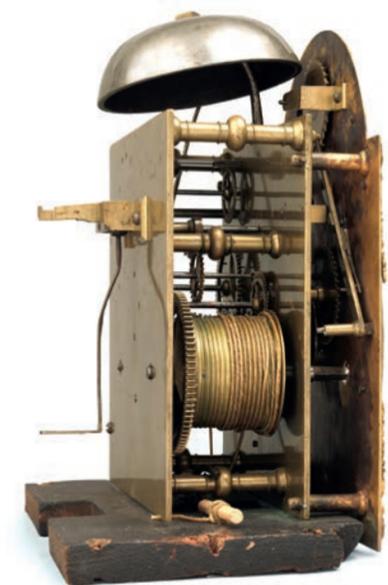
Przez dekady utarło się, że niektóre komplikacje mechanizmów świadczą o kunszcie zegarmistrzów lub marek ich zatrudniających. Elementy najbardziej złożone i trudne do wykonania zyskały miano wielkich komplikacji. Tradycyjnie do ich grona zalicza się: wieczny kalendarz, tourbillon oraz repetycje w najróżniejszych odmianach. Te ostatnie są z całą pewnością najbardziej spektakularne pod względem działania.

### Czym właściwie jest repetycja?

Repetycja na żądanie użytkownika prezentuje aktualną godzinę za pomocą dźwięków. To właśnie możliwość uruchomienia funkcji dźwiękowej odróżnia ją od innych mechanizmów bijących po minionej godzinie. W zależności od tego, jak dokładnie prezentowane są te informacje, repetycje można różnie klasyfikować.

Za bazowe rozwiązanie można przyjąć to, gdy uruchomiony mechanizm bije tyle razy, ile wynika z numeru godziny na tarczy zegara, czyli o godzinie pierwszej mechanizm wybije jeden dźwięk, o dziewiątej – dziewięć i tak dalej. Sygnał będzie taki sam, niezależnie, czy minęły dwie, czy pięćdziesiąt dwie minuty danej godziny.

Repetycja kwadransowa pozwala zorientować się w tym, która jest godzina i ile minęło pełnych kwadransów. ▣





O godzinie piątej pięćdziesiąt sześć aktywowany mechanizm wyda z siebie najpierw pięć dźwięków symbolizujących godzinę, a później trzy symbolizujące kwadransy.

Repetier półkwadransowy od wyżej wymienionego różni się tym, że poza dźwiękiem godzin i kwadransów wybija jeszcze ton oznaczający, że minęło ponad pół kwadransa. O tej samej godzinie, co w poprzednim przykładzie, młoteczek uderzają najpierw pięć, później trzy, a na koniec jeden raz, ponieważ minęło już ponad 7,5 minuty.

Repetycja pięciominutowa to kolejne i bardziej precyzyjne wcielenie. W tym przypadku pierwszy odgrywany ton będzie symbolizował godzinę, drugi – każde minione 5 minut danej godziny. W naszym przykładzie taki zegarek najpierw wybije pięć tonów godzin, a później – jedenaście „pięciominutowek”, co także będzie oznaczało piątą pięćdziesiąt sześć.

Najdokładniejszy acz skomplikowany rodzaj wybijania aktualnej godziny to repetycja minutowa. Działa podobnie jak repetier kwadransowy, przy czym kwadransy sygnalizuje dwudźwiękiem, a dodatkowo za trzecim razem uderza tyle razy, ile minęło minut po pełnym kwadransie. O przykładowej godzinie uderzy pierwszym tonem pięć razy, dwudźwięk wybity będzie trzykrotnie, a później drugi ton zabrzmie jeszcze jedenaście razy.

### Niejasna historia

Oczywiście jako pierwsze to zegary stojące sygnalizowały czas dźwiękiem. Najdawniejsze rozwiązania sygnalizowały upływający czas niejako automatycznie – po upływie każdej

godziny z mechanizmu dobywał się dźwięk. Wraz z upływem lat rozwiązanie udoskonalano, a dźwiękowa informacja rozszerzała się, najpierw o możliwość sygnalizowania kwadransów, potem też – każdych minionych 5 minut. Aby mogły powstać kolejne, coraz bardziej zaawansowane mechanizmy, niezbędne okazało się stworzenie systemu łączącego zębatkę i ślimak. Tryb ten ma dwanaście zębów ułożonych w kształt przypominający muszlę mięczaka. Co ciekawe, nie jest jasne, który z zegarmistrzów faktycznie stworzył to rozwiązanie jako pierwszy.

Edward Barlow, brytyjski duchowny i mechanik, około roku 1675 zbudował pierwszy mechanizm wybijający informacje o godzinach i kwadransach, co pozwoliło w późniejszych



latach na konstrukcję zegarków kieszonkowych, a dużo później – także naręcznych. Równocześnie tego typu mechanizm opracował Daniel Quare, także Brytyjczyk. Należał on do Worshipful Company of Clockmakers – cechu londyńskich zegarmistrzów. Gdy Edward Barlow w 1687 r. zgłosił wniosek o patent na swoje rozwiązanie, Quare przy wsparciu cechu oprotował ten wniosek, wskutek czego król Jakub II Stuart zarządził „pojedynek” między zegarmistrzami. Zadaniem obu było zbudowanie zegarów z repetycją kwadransową i przedstawienie ich monarsze oraz jego radzie do inspekcji w celu rozstrzygnięcia sporu patentowego.

Gdy oba zostały ukończone, król Jakub II przyznał pierwszeństwo Danielowi Quare. Władca dokonał wyboru na podstawie sposobu, w jaki uruchamiał się mechanizm wybijania godzin i kwadransów. W zegarze Barlowa trzeba było nacisnąć dwie przekładnie, zaś w tym stworzonym przez Quare’a – tylko jedną, co bardziej spodobało się królowi. Okazało się jednak, że nie tylko Quare i Barlow pracowali nad takim systemem. Również Thomas Tompion, nazywany ojcem brytyjskiego zegarmistrzostwa, opracował repetycję kwadransową i również starał się o patent. W swojej konstrukcji wykorzystał dwa młoteczeki wydobywające dźwięki.

Brytyjscy mechanicy skupiali się na zegarach stojących, a nie na zegarkach kieszonkowych. Te sprowadzano do Wielkiej Brytanii z kontynentalnej Europy, ponieważ były tańsze niż rodzime produkty. Importowane „kieszonki” zapewniały odpowiednią, a czasem nawet wielokrotnie lepszą jakość.

W pierwszej dekadzie XVIII w. Samuel Watson skonstruował pierwszy zegar z repetycją pięciominutową. W podobnym czasie nieznanymi z imienia i nazwiska mechanik pochodzący z terenów dzisiejszych Niemiec przygotował pierwszy zegar z repetycją minutową. Przez wiele lat ten wynalazek przypisywano jednak Thomasowi Mudge, wyróżniając go za zegar skompletowany około 1750 r.

### Zegarki kieszonkowe

W drugiej połowie XVIII w. Abraham-Louis Breguet rozpoczął prace nad zegarkami wybijającymi informację o aktualnym czasie. Wybitny francuz stworzył na tym polu rozwiązania stosowane do dziś. Podobno powodem opracowania kieszonkowej wersji tej komplikacji była nie tylko możliwość sprawdzenia czasu w ciemnościach, lecz także potrzeba dyskretnej pozyskania tej informacji w trakcie żmudnych przyjęć i narad w towarzystwie monarchy.



Po pierwsze, opracował mechanizm all-or-nothing (z ang. ‘wszystko albo nic’), pozwalający na uruchomienie funkcji wybijania czasu jedynie, gdy w mechanizmie zgromadzona została ilość energii umożliwiająca odegranie kompletnej sekwencji dźwięków. Gwarantowało to, że słuchający nie mógł zostać wprowadzony w błąd odnośnie do tego, która naprawdę jest godzina. Drugim pomysłem Bregueta było zastąpienie dzwonek gongami. Te druty okrążające mechanizm, pierwotnie ukształtowane z brązu, po uderzeniu młoteczek wydają dźwięki. Odpowiednio uformowane oraz nastrojone, brzmią czysto i elegancko. Najczęściej godziny oznacza niski dźwięk, kwadransy sygnalizuje dwudźwięk, a minuty prezentowane są najwyższym tonem. Rozwiązania Bregueta przyczyniły się do rozpowszechnienia tej trudnej, a przez to drogiej komplikacji wśród członków dworu. »



W 1839 r. za oszałamiającą ówczesnie sumę 450 franków szwajcarskich sprzedany został pierwszy zegarek kieszonkowy z repetycją, pochodzący z warsztatów firmy, której założycielami byli Antoine Norbert de Patek i François Czapek.

### Zegarki naręczne

Pierwszy zegarek naręczny z mechanizmem wzbogaconym o komplikację repetycji minutowej przygotował Louis Brandt, twórca marki Omega. W 1892 r. zamówił w Audemars Piguet mechanizm na tyle mały, aby zmieścić go w kopercie przeznaczonej do użytkowania na nadgarstku. Warsztat Audemars Piguet został wybrany nie przez przypadek – dziesięć lat wcześniej owa firma zaprezentowała bardzo udany mechanizm kieszonkowy z takim rozwiązaniem. Dziś można obejrzeć ten zegarek podczas odwiedzin w muzeum marki Omega.

Pierwszy naręczny model od Patek Philippe powstał w 1924 r., a od Vacheron Constantin – 5 lat później.



Te trzy marki: Patek Philippe, Vacheron Constantin i Audemars Piguet mają ogromne zasługi w dalszym rozwoju zegarków naręcznych z funkcją wybijania godzin i minut na żądanie. To w tych warsztatach łączono tę komplikację z innymi, eksperymentowano z materiałami wykorzystywanymi do produkcji kopert lub opracowywano nowe rozwiązania. Jedną z przełomowych innowacji stały się gongi katedralne, stworzone przez Patek Philippe. Są one niemal dwukrotnie dłuższe niż standardowe, dzięki czemu wydają czystszy i donośniejszy dźwięk.

Zegarki naręczne z komplikacją repetycji to przedmioty wyjątkowe, wręcz magiczne. Skompletowanie mechanizmu



z tym rozwiązaniem jest wymagające nawet dla zegarmistrza z wieloletnim doświadczeniem. Proces potrafi pochłonąć do 300 godzin i wykonany może być jedynie przez człowieka. To właśnie zegarmistrz dokonuje ostatecznego strojenia, nadaje repeterowi czysty dźwięk oraz indywidualny charakter.

Na koniec jest coś bardzo osobistego, wręcz intymnego w używaniu takiego zegarka. Jego bicie ma natężenie między 40 a 50 decybelami, czyli porównywalne do śpiewu ptaków. Bez problemu gongi będą słyszalne w pokoju, w którym znajduje się właściciel zegarka z osobą towarzyszącą, jednak całkowicie przypadną w gwarze biura lub ulicy.



Repeterii minutowe to także bardzo rzadkie przedmioty. Nawet dziś, w czasach, gdy ludzi bajecznie bogatych jest coraz więcej i więcej, nie wystarczy mieć pieniądze, aby stać się posiadaczem jednego z nich. Najbardziej uznane i elitarne manufaktury dbają o to, aby ich najcenniejsze wyroby z funkcją wybijania aktualnej godziny trafiały wyłącznie do najwierniejszych klientów i kolekcjonerów. ■

**BALL**  
OFFICIAL  STANDARD  
Since 1891  
*Accuracy under adverse conditions*



REVOLUTIONARY  
MICRO GAS LIGHTS

CERTIFIED SWISS  
CHRONOMETER (COSC)

HIGH AND LOW TIDE  
INDICATION

MOON PHASE  
INDICATION

BIDIRECTIONAL  
ROTATING BEZEL

A LIMITED EDITION  
OF 1000 PIECES

**A TIDAL FORCE OF TECHNOLOGY.**

More functionality, more adventure. Precisely track high and low tides and spring and neap tides, then gaze with whimsical fascination at the micro gas tube illuminated moon phase. Expertly uniting character and performance, the **Roadmaster Ocean Explorer** is the ultimate watch for the open water.

**JUBITOM**  
JEWELLERY SINCE 1980

Katowice: Silesia City Center | Kraków: Bonarka City Center, Galeria Krakowska | Poznań: Galeria Pośnania  
Warszawa: C.H. Westfield Arkadia | Gdańsk: Galeria Bałtycka | Łódź: C.H. Manufaktura

jubitom.com  
jubitomluxury.com  
ballwatch.pl





SPEAKE-MARIN

# Ripples

Anniversary Edition

**ZŁOTA TARCZA.  
NIEBANALNY DESIGN.**

AUTOR: ADRIANNA ZIELIŃSKA

Rynek zegarmistrzowski tworzą nie tylko powszechnie znani producenci, lecz także niezależne marki prezentujące wysoki kunszt wykonania swoich wyrobów. Autorskie mechanizmy, unikalne komplikacje czy niebanalny design to tylko początek długiej listy atutów. Jedną z takich niezależnych marek jest Speake-Marin – szwajcarska manufaktura z brytyjskimi korzeniami, założona w 2002 r. przez utalentowanego londyńskiego zegarmistrza Petera Speake-Marin. Siedziba firmy znajduje się w Genewie – sercu zegarmistrzostwa.



Historia tego producenta jest dość nietypowa, ponieważ po kilkunastu latach działalności sygnowanej własnym nazwiskiem Peter Speake-Marin opuścił markę, której dał życie. Co najciekawsze, mimo całkowitego wycofania się Petera z udziałów firmy jej nazwa nie została zmieniona. Wiadomość okazała się zaskakująca dla entuzjastów zegarków, jednak zegarmistrz wyjaśnił, że decyzja jest w pełni przemyślana, a jego „dziecko” już dorosło i musi zacząć żyć własnym życiem. Obecnie firma jest w rękach szwajcarskiej rodziny Rosnoble. Przypadek ten nie jest odosobniony w branży, gdyż podobny los podzieliły inne brandy porzucone przez swoich „ojców”, m.in. Daniel Roth.

Z okazji wydarzenia, jakim jest 20-lecie marki, Speake-Marin zaprezentował specjalną edycję modelu Ripples z dopiskiem „Anniversary Edition”. Jest to najnowszy dodatek do zegarkowego portfolio, a cechuje się cyferblatem wykonanym ze złota i niewielką limitacją. Pierwotnie model ten został zaprezentowany w marcu bieżącego roku. Od wersji rocznicowej różni się nie tylko kolorem, lecz także materiałem, z jakiego powstał cyferblat.



Producent słynie z niecodziennego podejścia do klasycznego zegarmistrzostwa. To stwierdzenie ma również odzwierciedlenie w modelu Ripples Anniversary Edition, gdyż kształt jego koperty jest dość intrygujący – stanowi mariaż klasyki, elegancji oraz sportowego i ponadczasowego stylu. Zegarek stanowi odejście od standardowego repertuaru marki. Czasomierz został wyposażony w 40,3 mm kopertę la city – taką nazwą określa ją marka. Nowa obudowa ma odzwierciedlać architekturę jednej z dzielnic Londynu. Obudowa została przygotowana ze stali szlachetnej, a jej grubość wynosi zaledwie 9 mm. Dzięki temu bez żadnego problemu zegarek schowa się pod mankietem koszuli. Ponadto obudowa posiada zakręcaną koronkę, co gwarantuje jej wodoszczelność na poziomie 50 m.

Koperta łącząca polerowane i satynowane powierzchnie od góry została zamknięta szafirowym szkłem z powłoką antyrefleksyjną, wydobywającą głębię z cyferblatu. Kolejny element tego wyrobu to zintegrowana, stalowa bransoleta zapinana zapięciem motylkowym. To rozwiązanie niezwykle wygodne w codziennym użytkowaniu i zgodne z modą panującą w zegarmistrzostwie.

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów tego zegarka jest tarcza ozdobiona oryginalnym wzorem nazwanym przez producenta ripples. W rzeczywistości są to poziome pasy wykończone subtelnym szlifem – sam wygląd cyferblatu został zainspirowany sztuką współczesną. Swoim specyficznym kształtem dekoracje przypominają żaluzje, na pewno jest to coś oryginalnego. W zależności

od tego, pod jakim kątem pada światło, tarcza prezentuje różne oblicza.

Aby uczcić okrągłą rocznicę istnienia marki, producent postawił na żywszy kolor traczy – barwa ma kojarzyć się z szampanem, trunkiem najczęściej wykorzystywanym do celebracji. Cyferblat został stworzony w całości ze złota próby 750, a do jego przygotowania wykorzystano aż 20 g kruszcu. Na jego powierzchni zaimplementowano podłużne smukłe indeksy godzinowe. Oprócz nazwy producenta na tarczy można dostrzec także napis „2002/2022”, symbolizujący rocznicowy charakter zegarka. Tarcza jest wyjątkowo czytelna i spójna. Tuż nad jej powierzchnią przemieszczają się dwie wskazówki pokryte rodem, z czego grot godzinowej przypomina serce.



Nie da się ukryć, że w pewnym stopniu nawiązują one swoim kształtem do wskazówek Big Bena, a tym samym do brytyjskich korzeni założyciela marki. Mały sekundnik został umieszczony w niekonwencjonalnym dla tego wskazania miejscu, bo między godziną pierwszą a drugą. Jego powierzchnia z widocznym szlifem słonecznym perfekcyjnie urozmaica wzór ripples.



Bijącym sercem zegarka jest mechanizm z automatycznym naciąganiem o oznaczeniu SMA03-T20. Kaliber legitymujący się 52-godzinną rezerwą chodu pracuje z częstotliwością 4 Hz. Do jego skompletowania wykorzystano aż 135 komponentów i 31 kamieni łożyskujących. Podziwianie werku podczas pracy umożliwia transparentny dekiel. Sprężynę nakręca zdobiony mikrorotor, który ostatnimi czasy jest coraz częściej wykorzystywany przez producentów zegarków. Płytę główną mechanizmu ozdobiono techniką perlowania. Nie zabrakło również pasów genewskich i fazowań. Za uzyskanie tak niesamowitego efektu końcowego odpowiedzialni są wyspecjalizowani rzemieślnicy, którzy ręcznie wykańczają każdą sztukę w warsztatach w La Chaux-de-Fonds.

Rocznicowy model Ripples Anniversary bez wątpienia przyciąga uwagę swoją niebanalnością i mieszanką stylów. Tytułowy zegarek stanowi idealne połączenie szyku i elegancji ze sportowym charakterem. Jest swego rodzaju perfekcją estetyczną, która może przypaść do gustu wielu osobom. Dzięki stosunkowo uniwersalnemu rozmiarowi koperty sprawdzi się dobrze zarówno na nadgarstkach kobiecych, jak i męskich. Bohater artykułu odnajdzie się w wielu sytuacjach, również w tych bardziej formalnych. Ten ekskluzywny przedmiot został wyprodukowany w 50 egzemplarzach, dlatego może być także dobrą inwestycją na przyszłość. ■

XPLORE

N 40° 45' 31'' W 73° 58' 43''

W  
E  
A  
R  
E  
U  
L  
Y  
S  
S  
E



FREAK

**ULYSSE NARDIN**  
SINCE 1846 LE LOCLE • SUISSE

**JUBITOM**  
JEWELLERY SINCE 1980

KATOWICE **SILESIA CITY CENTER** UL. CHORZOWSKA 107 - KRAKÓW **BONARKA CITY CENTER** UL. KAMIENSKIEGO 11  
WARSZAWA **WESTFIELD MOKOTÓW** UL. WOŁOSKA 12 - WARSZAWA **C.H. WESTFIELD ARKADIA - JUBITOM LUXURY** AL. JANA PAWŁA II  
www.jubitom.com

# AIKON Skeleton TimeForArt

Z FABRYKI NA SZCZYTNY CEL

AUTOR: BARTOSZ MARCINIAK

Maurice Lacroix to stosunkowo młoda, lecz prężnie rozwijająca się manufaktura, która przełamuje bariery mentalne i techniczne poprzez wytwarzanie innowacyjnych zegarków.

Marka z siedzibą w Saignelégier zaprezentowała ostatnio bardzo unikatowy model, jakim jest Aikon Skeleton TimeForArt, wyprodukowany w tylko jednym egzemplarzu. Model zostanie wystawiony na aukcję TimeForArt, wpierającą współczesną sztukę oraz artystów. Za tą szlachetną inicjatywą stoi nowojorski Swiss Institute – organizacja non profit założona w 1986 roku. Ta unikatowa kreacja bazująca na modelu Aikon łączy klasyczne rzemiosło z awangardowym designem na miarę XXI wieku.

Model Aikon zadebiutował na rynku w 2016 r. i szybko stał się synonimem miejskiego stylu. Surowa i sportowa stylistyka w połączeniu ze zintegrowaną bransoletą nawiązującą do najlepszych projektów z lat 70. ubiegłego stulecia okazała się strzałem w dziesiątkę. Inauguracyjny Aikon dostępny był wyłącznie z kwarcowym mechanizmem, jednak dzięki nadzwyczajnemu zainteresowaniu kolekcja szybko się rozrosła o kolejne warianty, w tym oczywiście dysponujące mechanicznym sercem oraz komplikacją chronografu. Ta industrialna linia wzornicza odniosła spektakularny sukces marketingowy i sprzedażowy.





### AIKON Skeleton TimeForArt

Motorem napędowym jest ażurowana wersja kalibru ML115, która powstała przy ścisłej współpracy z firmą Sellita. W przypadku tej unikatowej sztuki płyta oraz mostki mechanizmu zostały poddane specjalnej obróbce, której efektem końcowym jest tęcza barwa nadająca charakterystyczny i awangardowy wygląd. Można śmiało powiedzieć, że wygląda to jak płótno wzbogacone o niezliczone odcienie. Dzięki nowoczesnej, szkieletowej konstrukcji werku potencjalny zwycięzca aukcji będzie mógł nie tylko cieszyć oko feerią kolorów, lecz także wieloma ruchomymi elementami, które z reguły są ukryte pod cyferblatem. W tym przypadku mamy do czynienia z tarczą wykonaną ze szkła szafirowego, na którego powierzchni zaimplementowano podłużne indeksy godzinowe. Naniesiono także nazwę i logo producenta oraz skalę minutową. Zarówno wskazówki, jak i indeksy posiadają aplikację z masy luminescencyjnej Super-LumiNova X1.

Niedostępna w regularnej wersji tęcza kolorystyka widoczna jest również na wahniku od modułu automatycznego naciągu sprężyny, który eliminuje potrzebę ręcznego nakręcania. Kaliber ML115 spoczywa w kopercie o średnicy 39 mm i grubości 11 mm, przygotowanej ze stali szlachetnej. Obudowa o uniwersalnym rozmiarze łączy w sobie elementy satynowane i polerowane. Została sparowana ze stalową, zintegrowaną bransoletą o pięcioczęściowych, subtelnym ogniwach. W zestawie znajduje się również czarny, gumowy pasek. Oba te komponenty posiadają system szybkiej zmiany, niewymagający sięgania po specjalistyczne narzędzia. Zakręcana koronka i uszczelki odpowiedniej grubości zapewniają 200-metrową klasę wodoszczelności.

Aikon Skeleton TimeForArt to bezprecedensowe dzieło sztuki współczesnej, które zachwyca niecodzienną paletą barw. Bez wątplenia idealnie współgra z wartościami, jakie wznaję Swiss Institute i jego liczni zwolennicy.

Zegarek zostanie wystawiony na aukcji New York Watch Auction: SEVEN, zorganizowanej przez uznany dom aukcyjny Phillips w dniach 10 i 11 grudnia. Wtedy też poznamy ostateczną cenę dzieła. Jednak zanim to się stanie, czasomierz będzie można zobaczyć na własne oczy aż w 5 miastach na świecie. Dokładna rozpiska poniżej:

- Singapur: 13–15 października,
- Londyn: 20–23 października,
- Genewa: 2–6 listopada,
- Hongkong: 24–29 listopada,
- Nowy Jork: 3–9 grudnia.



# MAURICE LACROIX

Manufacture Horlogère Suisse



YOUR TIME IS NOW.

AIKON

SKELETON MANUFACTURE 45MM  
AI6028-SS001-030-1

#BEYOURAIKON

 **doliński**<sup>®</sup>  
WATCH SERVICE



**Doliński Watch Service**

Salon i serwis zegarków szwajcarskich  
plac Kościuszki 13/1A  
50-028 Wrocław

kosciuszki@dolinski.pl  
Infolinia 713446011  
www.dolinski.pl

# HUBLLOT

## Big Bang Unico Essential Grey

LIMITOWANY MODEL  
DOSTĘPNY TYLKO  
W INTERNETOWEJ SPRZEDAŻY

AUTOR: ADAM CIBOREK



Hublot to bezsprzecznie marka inwestująca w nowoczesność. Takie podejście wyraża się nie tylko w materiałach czy rozwiązaniach stosowanych wewnątrz zegarków, lecz także w nowoczesnych sposobach prowadzenia firmy.

Jedną z tegorocznych premier Hublot Big Bang Unico Essential Grey jest doskonałym dowodem na tę nowoczesność. Po pierwsze, ten jednolicie szary model powstanie w limitowanej serii dwustu egzemplarzy, których zakup będzie możliwy tylko i wyłącznie przez oficjalny sklep internetowy marki na stronie [www.hublot.com](http://www.hublot.com).

Po drugie, referencja 441.NX.4210.RX.HEC22 łączy w sobie nowoczesny szyk i zaawansowane rozwiązania z ekskluzywnością. Ten niesamowity koktajl został przygotowany w taki sposób, aby mogły się nim cieszyć zarówno panie, jak i panowie. Rozmiar koperty, wynoszący 42 mm, według przedstawicieli marki czyni ją modelem typu unisex. Całkowicie spójna stylistyka obudowy stworzona na szarości tytanu i satynowym wykończeniu powierzchni na zewnątrz i wewnątrz podkreśla wyjątkowe kształty tego oryginalnego modelu Unico. Zachowano kształt pierścienia przykręcanego śrubkami w kształcie litery „H” oraz niepowtarzalne mocowanie paska.

Tarcza Big Bang Unico Essential Grey jest tak minimalistyczna, jak to tylko możliwe, bez utraty czytelności. Poza flanszą jedynym pełnym fragmentem jest tarczka licznika minut stopera. Pozostałe elementy są ażurowe, dają podgląd na mechanizm pracujący w głębi. Indeksy godzinowe oraz wskazówki zostały pokryte aplikacją z substancji Super-Lumi-Nova, tak aby wskazania pozostawały czytelne po zmroku. Prezentacja daty również zrealizowana jest w interesujący sposób. Zamiast pełnego dysku z wypisanymi kolejnymi numerami dni zastosowano metalowe cyfry połączone ze sobą cienkimi ramionami, niewidocznymi na pierwszy rzut oka. W ten sposób udało się uniknąć zaburzenia transparentnego charakteru tarczy.

Logo marki – wersalik litery H z falującą poprzeczką – umieszczono na przeciwstawie wskazówki sekundowej stopera, a także na szkle. Tam znalazło się w towarzystwie pełnej nazwy producenta. »





W pudełku z zegarkiem dostarczane są dwa paski: gumowy, zapinany tytanową klamrą, oraz materiałowy z zapięciem typu velcro. Czarno-szara guma została idealnie dopasowana do koperty nie tylko na szerokość, lecz także na grubość. Środek koperty w miejscu mocowania paska jest wyniesiony względem boków tego łączenia, a ten detal został powielony na pasku. Tytanowe zapięcie gumowego paska zdradza wyjątkową dbałość o szczegóły. Po jego rozpięciu oczom ukazuje się konstrukcja zawierająca kolejne logo producenta. W ten sposób osiągnięto design w pełni spójny i kompletny. Gumę można błyskawicznie wymienić na materiałowe velcro dzięki zintegrowanemu w kopercie systemowi szybkiej wymiany One Click. To autorskie rozwiązanie czyni tę operację równie prostą jak odpięcie pasów bezpieczeństwa w samochodzie – wystarczy nacisnąć przycisk na kopercie, by można było zdjąć pasek. Później pozostaje jedynie wcisnąć koniec drugiego paska w szczelinę koperty, aż rozlegnie się kliknięcie oznaczające, że pasek jest bezpiecznie zamontowany w złączu. »



Wymienne paski i lekkość tytanu sprawiają, że nowy model prezentuje się niezwykle atrakcyjnie i jest wręcz niesamowicie wygodny podczas noszenia. Serce Big Bang Unico to manufakturowy mechanizm HUB1280. Łączy on wskazanie aktualnej godziny i daty z możliwością pomiaru krótkich odcinków czasu na żądanie. Obecny tu chronograf to rozwiązanie typu flyback, pozwalające błyskawicznie wyzerować pomiar i uruchomić go za naciśnięciem jednego przycisku. Mechanizm składa się z trzystu pięćdziesięciu czterech części i posiada koło kolumnowe, poprawiające kulturę pracy stopera. Wykorzystano aż czterdzieści trzy kamienie łożyskujące. Jak przystało na mechanizm nowej generacji, HUB1280 pracuje z częstotliwością 4 Hz, a jednocześnie oferuje trzydniową rezerwę naciągu. Jest ona stale uzupełniana przez system automatycznego naciągu, który dzięki nowym rozwiązaniom jest niższy niż w przeszłości i pozytywnie wpłynął na wysokość całego kalibru. Hublot zgłosił cztery patenty na rozwiązania zawarte w tej konstrukcji.

Chętni do zakupu tego limitowanego, monochromatycznego Big Bang Unico muszą przygotować się na wydatek 20 700 euro. Zegarek można zamówić poprzez kontakt z pracownikami marki, formularz na stronie internetowej lub telefonicznie. Szwajcarski producent, jako jeden z niewielu w branży, akceptuje płatności w kryptowalutach. Akceptowane są między innymi Bitcoin, Dogecoin i Ethereum, a maksymalny próg bezpiecznych transakcji to 30 000 dolarów amerykańskich. To trzeci dowód nowoczesnego spojrzenia na biznes.

Hublot Big Bang Unico Essential Grey to zegarek czerpiący z krótkiej, ale bogatej historii marki. Zachodzi w nim fuzja między wygodą a uderzającą i niepowtarzalną stylistyką. To nie tylko zaawansowany technicznie czasomierz – to przede wszystkim model łatwy do zidentyfikowania. W dzisiejszych czasach nie pozostaje to bez znaczenia dla wielu klientów gotowych wydać przeszło sto tysięcy złotych na zegarek. Ci, którzy szukają odrobiny dyskretniejszych wzorów, najprawdopodobniej nie zaglądną do e-sklepu marki Hublot. ■

# SCHAUMBURG WATCH

authentic hand made







# BALL

## Engineer Master II Diver Chronometer

— ULEPSZONA KONSTRUKCJA  
I NOWY DESIGN

AUTOR: BARTOSZ MARCINIAK

### Początki manufaktury

Szwajcarska manufaktura BALL od 1891 r. jest pionierem w dziedzinie dokładnego pomiaru czasu i uznanym producentem wysokiej jakości, niezawodnych zegarków. Jej historia to niebanalna opowieść, ściśle powiązana z amerykańskim kolejnictwem. Założyciel marki Webster Clay Ball był pierwszym zegarmistrzem w stanie Ohio, który do regulacji dokładności mechanizmów wykorzystywał dane pochodzące z obserwatorium w Waszyngtonie. Jego zakład zegarmistrzowski cieszył się uznaniem wśród miejscowej społeczności. Firma BALL narodziła się z przypadku i miało to związek z tragicznym wypadkiem w Kipton, w którym dwa pociągi uległy czołowemu zderzeniu. W wyniku tego zdarzenia śmierć poniosło kilka osób, a pozostałe odniosły mniejsze bądź większe obrażenia. Winowajcą okazał się zegarek jednego z maszynistów, mechanizm zatrzymał się na kilka minut i przez to źle wskazywał czas. Amerykańska linia Lake Shore Lines zatrudniła Webstera na stanowisko głównego inspektora czasu, pracownik miał wdrożyć nowy, a co ważniejsze – efektywny system inspekcji zegarków wszystkich pracowników przedsiębiorstwa. Webb C. Ball wyznaczył bardzo surowe standardy, jeśli chodzi o dokładność chodu i odchyłki dobowe, oraz wprowadził codwutygodniowe kontrole. »



Następnie zaczął produkować zegarki wytrzymałe, przeznaczone dla pracowników kolei, które z powodzeniem znosiły niesprzyjające warunki, a przy tym ich dokładność pozostawała na najwyższym poziomie.

Dziś, po 131 latach, jego spuścizna jest nadal kultywowana, a sama firma BALL zyskała renomę innowacyjnego producenta, który wytwarza zegarki o ciekawych rozwiązaniach technicznych, umożliwiających realne użytkowanie czasomierza nawet w ekstremalnych warunkach, przy zachowaniu najwyższej dokładności wskazań. Szereg opatentowanych rozwiązań, charakterystyczny design, ponadprzeciętna

jakość, a także rewolucyjny system pałeczek trytowych to fundamentalne cechy wszystkich zegarków produkowanych w La Chaux-de-Fonds.

#### **Engineer Master II Diver Chronometer – ulepszona konstrukcja**

BALL słynie z tego, że każdy kolejny model jest tak naprawdę ulepszoną wersją swojego poprzednika. Engineer Master II Diver Chronometer to najnowszy dodatek do kolekcji Engineer Master II, która cieszy się sporym zainteresowaniem



klentów. Zegarek jest następcą modelu z 2012 r. i przeszedł spory upgrade w stosunku do starszego brata. Tak naprawdę można śmiało stwierdzić, że to zupełnie nowa konstrukcja, choć standardowo nie zabrakło sporej liczby pałeczek trytowych, ochrony antymagnetycznej i wysokiej klasy wodoodporności.

Zegarek otrzymał przeprojektowaną kopertę, o średnicy 42 mm i wysokości 13,2 mm, przygotowaną ze stali szlachetnej. Jak przystało na markę BALL, koperta oferuje ochronę antymagnetyczną do wartości 1000 Gaussów. Stało się to możliwe dzięki zastosowaniu specjalnej przystony wykonanej z Mu-metalu, która stanowi doskonały ekran przed falami elektromagnetycznymi. Obudowa odporna jest także na wstrząsy do 5000Gs, co oznacza wolny upadek z jednego metra.





Jako że jest to pełnoprawne narzędzie do nurkowania, nie mogło zabraknąć wysokiej klasy wodoszczelności – w tym przypadku wynosi ona 300 m – oraz obrotowego pierścienia służącego do dekompresji lub śledzenia czasu zanurzenia. Tak jak w poprzedniej wersji, tak i w tej producent zastosował wewnętrzny pierścień, obsługiwany za pomocą koronki usytuowanej na godzinie drugiej. Obie koronki są zakręcane, co gwarantuje pełne bezpieczeństwo podczas zanurzenia.

Na stonowanym cyferblacie oraz na wskazówkach zaimplementowano aż 36 pałeczek trytowych, które świecą do 100 razy jaśniej niż klasyczna substancja luminescencyjna i nie wymagają zewnętrznego źródła światła, są w pełni autonomiczne. Bardzo czytelna tarcza została ozdobiona

szlifem słonecznym, dzięki któremu na jej powierzchni tworzą się pożądanе refleksy. Datownik osadzono tradycyjnie na godzinie trzeciej. Kopertę od góry zamknięto grubym szkłem szafirowym, wyposażonym w lupkę datownika i wewnętrzną powłokę antyrefleksyjną. Na wskazówce sekundowej nie zabrakło charakterystycznej przeciwwagi utworzonej z monogramu „RR”, nawiązującego do korzeni marki związanych z kolejnictwem. Klienci do wyboru mają czarny lub niebieski cyferblat.

W środku zgrabnej koperty zaimplementowano kaliber BALL RR1101-C z modułem automatycznego naciągu. Mechanizm oferuje 42-godzinną rezerwę chodu, a jego dokładność wskazań potwierdza certyfikat chronometru COSC. Ponadto producent zastosował opatentowany system antywstrząsowy Amortiser®, opierający się na specjalnym pierścieniu, w którym umieszcza się mechaniczne serce. Z racji wykorzystania pełnego stalowego dekla nie ma możliwości podejrzenia mechanizmu. Fakt ten rekompensuje dopracowany grawer przedstawiający stary hełm do nurkowania w towarzystwie koników wodnych.

Engineer Master II Diver Chronometer można zakupić w wersji na stalowej bransolecie zapinanej zapięciem motylkowym lub na czarnym gumowym pasku, który jest niezwykle komfortowy w użytkowaniu, a przy tym także trwały.

Najnowszy dodatek do kolekcji Engineer Master II to przemyślana konstrukcja o ponadprzeciętnych parametrach użytkowych, która z całą pewnością zaspokoi potrzeby nawet najbardziej wymagających miłośników zegarków typu diver. Niezawodność w trudnych warunkach również stanowi wielką zaletę. ■



# OMEGA SERVICE CENTER

## DOLIŃSKI WATCH SERVICE

Profesjonalny serwis i sprzedaż  
ekskluzywnych marek zegarków

Wrocław pl. Uniwersytecki 15B  
pl. Kościuszki 13/1A

serwis@dolinski.pl  
salon@dolinski.pl

# NAVITIMER



# 70

## lat w przestworzach

**SIEDEMDZIESIĄT LAT  
SKOŃCZYŁ W TYM  
ROKU KULTOWY MODEL  
NAVITIMER, WYWODZĄCY  
SIĘ Z MANUFAKTURY  
BREITLING**

AUTOR: ADAM CIBOREK

### Navigation Timer – krótka historia

Jest wielce prawdopodobne, że Willy Breitling, gdy tworzył Navitimera, nie był w stanie przewidzieć tego, jak wielki sukces odniesie ten zegarek. Ani tego, że stanie się jednym z najlepiej rozpoznawalnych wzorów, prawdziwą zegarkową ikoną, noszoną przez astronautów, pilotów i celebrytów. Firma miała już bogate doświadczenia we współpracy z lotnictwem, dostarczała zarówno zegarki pilotom, jak i instrumenty pokładowe fabrykom samolotów, jednak skala sukcesu okazała się trudna do przewidzenia.

W założeniu Navigation Timer miał służyć pilotom, navigatorom i radiooperatorom jako narzędzie, które mogą mieć ze sobą wszędzie – na ziemi oraz w kokpicie. Dzięki sparowaniu komplikacji stopera z suwakiem logarytmicznym miał pozwolić lotnikom wykonywać obliczenia niezbędne do lotu bez potrzeby sięgania po dodatkowy przedmiot.

Oryginalny model reklamowany był właśnie jako narzędzie cechujące się odpornym szkłem, nierdzewiącą kopertą, zabezpieczeniem przed wstrząsami, pyłem i kurzem, zwiększoną odpornością na działanie pól magnetycznych, a dodatkowo okazało się czytelne w ciemnościach dzięki zastosowaniu luminescencyjnej farby.

Już po dwóch latach od premiery modelu przedstawiciele Aircraft Owners and Pilots Association (w skrócie AOPA), czyli Stowarzyszenia Właścicieli i Pilotów Samolotów, wybrali Navitimera swoim oficjalnym zegarkiem. AOPA to największy klub zrzeszający pilotów na całym świecie. W swoich materiałach polecała ten zegarek członkom jako w pełni użyteczne narzędzie, wskazując na jego trwałość i odporność na błędy w użytkowaniu. Wtedy, w 1954 r., skrzydlate logo AOPA po raz pierwszy pojawiło się na tarczy zegarka Breitling.

W następnej dekadzie ponownie było głośno o Breitlingu. W 1962 r. amerykański astronauta Scott Carpenter brał udział w misji Mercury-Atlas 7, czyli drugim amerykańskim załogowym locie kosmicznym. Carpenter okrążył Ziemię trzykrotnie, po czym wylądował w oceanie. Na jego nadgarstku kosmiczną podróż odbył specjalnie przygotowany Navitimer Cosmonaute, wskazujący czas w formacie 24-godzinny. Zegarek sprawował się doskonale podczas

misji, jednak uległ zniszczeniu przez zalanie, gdy Amerykanin dryfował w oceanie przez ponad trzy godziny w oczekiwaniu na służby ratunkowe.

Następne dekady to kolejne, liczne warianty Navitimera, na przykład z koronką po lewej stronie lub mechanizmem kwarcowym z wyświetlaczem LCD. Wszystkie mają swoich fanów i zazwyczaj osiągają wysokie ceny, gdy pojawiają się na aukcjach.

**BREITLING FÜR DIE WELTLUFTFAHRT FÜR DIE WELTRAUMFAHRT BREITLING**

**NAVITIMER**  
Der berühmte Chronograph mit Navigations-Computer: 17 Rubine, drehbarer Glasring, Leuchtzifferblatt, Zählwerk bis 30 Minuten und 12 Stunden, stoßsicher 17 Rubine, robustes Gehäuse  
Mod. 806 S Edelstahl DM 355.-  
Mod. 806 P Goldplacat DM 395.-  
Mod. 806 G Gold 18 Kt. DM 798.-  
Gebrauchsanweisung auf Anforderung

**SPEZIALCHRONOGRAPH FÜR FLIEGER**  
Der Breitling-Navitimer ist ein ganz einzigartiger Chronograph. Er allein bietet den Piloten, Funkern usw. neben allen Annehmlichkeiten eines Armbandschronographen die vollständige Logarithmentafel eines Rechenschiebers für die Luftfahrt. Der Breitling-Navitimer hat sich als zuverlässiger Begleiter für alle Piloten erwiesen. Er gibt die genaue Zeit, zählt die Sekunden und läßt sich mit seinen beiden Drückern beliebig anhalten und wieder in Gang setzen. Die Einteilung auf dem beweglichen Glasring stellt der fixen Skala auf dem Zifferblatt gegenüber. Merksachen erleichtern die Umrechnung von Land- und Seemeilen in Kilometer und umgekehrt. Eine weitere Skala innerhalb der fixen gestattet das rasche Bestimmen von Stundengeschwindigkeiten oder des zurückgelegten Weges bei bekannter Geschwindigkeit und gegebener Zeit. Der Navitimer zeigt Halte- und Fehlzzeiten an, erleichtert die Aufstellung von Navigationsplänen, die Bestimmung des Zeitpunktes für den nächsten Funkanruf, berechnet den Brennstoffverbrauch und dient der Standort- und Richtungsbestimmung, gibt den Zeitpunkt der Ankerhit. Der Navitimer ist ein unentbehrliches Navigationsinstrument. Der Breitling-Navitimer ist einzigartig, ein treuer Begleiter für alle Piloten.

**COSMONAUT NAVITIMER**  
Mod. 809 Edelstahl DM 425.-  
Spezialausführung des Navitimers mit 24-Stunden-Zifferblatt  
Diese Uhr hat den amerikanischen Raumflug mit Lt. Commander Scott Carpenter im Mai 1962 erfolgreich bestanden.

### Navitimer A.D. 2022

Najlepszym i najczęstszym sposobem świętowania okrągłej rocznicy modelu jest przygotowanie edycji specjalnej, często ograniczonej do krótkiej serii. Tym bardziej, że są to tak naprawdę dwie rocznice.

Breitling zaprezentował ciekawe, a nawet zaskakujące podejście do tematu. Przygotował odświeżoną wersję modelu Navitimer w trzech rozmiarach, nieobjętą limitacją, oraz krótką serię 362 egzemplarzy modelu Navitimer Cosmonaute w stalowo-platynowej kopercie.

Na tarczę każdego nowego Navitimera wróciło uskrzydłone logo AOPA, jednak zmian względem poprzedniej generacji wprowadzono znacznie więcej. Wszystkie nowe zegarki korzystają z mechanizmów stworzonych wewnątrz marki Breitling i mają wodoszczelność określoną na 30 metrów. **✎**



Każdą z nowości można zamówić z paskiem ze skóry aligatora lub na stalowej bransoletce.

### Navitimer B01 Chronograph 41

Oryginalny model Navitimera z 1952 r. miał kopertę o średnicy 40 mm. Pierwszy z tegorocznych modeli ma średnicę 41 mm, co zbliża go do oryginału. Wymiary współczesnej koperty to 41 mm szerokości, 47 mm wysokości i 13,6 mm grubości.

To kompaktowy zegarek, który z powodzeniem będą mogli wybierać klienci o szczupłych nadgarstkach. Niższy profil koperty osiągnięto dzięki zastosowaniu innego kąta, pod jakim ustawiona jest flansa suwaka logarytmicznego względem tarczy. Efekt okazał się świetny – tarcza jest wyraźnie większa i bardziej okazała.

Ten model oferowany będzie w czterech wariantach: trzech stalowych i jednym złotym. W kopertach wykonanych

ze stali zaproponowano srebrną tarczę ze złotymi indeksami, niebieską z czarnymi tarczkami stopera oraz miętowo-zieloną ze srebrnymi totalizatorami.

W tym rozmiarze zegarek jest wierny oryginałowi, a odważny kolor miętowej zieleni być może zainteresuje kobiety chcące nosić większy czasomierz.

### Navitimer B01 Chronograph 43

Ten wariant na pewno będzie najczęściej porównywany z poprzednią generacją, ponieważ jest jej bezpośrednim następstwem. Nowy model ma średnicę 43 mm, a jego wysokość wynosi 49 mm, czyli jest równy starszej edycji. Jednak jeśli chodzi o jego grubość (13,6 mm) – zmniejszono ten wymiar o 5 mm.

Także na tarczy dokonano zmian. Datownik przesunięto na godzinę szóstą, co wraz z logo AOPA i mniejszą liczbą napisów poskutkowało tym, że tarcza zdaje się bardziej przejrzysta.



Nowy fason otrzymały tarczki dodatkowych wskazań – są głębsze i ozdobione szlifem ślimakowym. Wskazówki obracające się ponad nimi są teraz czarne i pozwalają łatwiej odczytać wskazania.

Dostępnych będzie sześć wersji, w tym z czerwonego, osiemnastokaratowego złota, z czarną tarczą o srebrnych tarczkach. Modele stalowe będzie można zakupić z czarną tarczą i srebrzystymi

totalizatorami, a także błękitnym, miedzianym, miętowo-zielonym i srebrnym cyferblatem z czarnymi licznikami i flanszą suwaka logarytmicznego.

Nowe kolory i popularny rozmiar czynią z tej wersji łakomy kąsek dla szukających zegarka o doskonałej prezencji.

### Navitimer B01 Chronograph 46

Ostatni z nowych Navitimerów to potężny model w kopercie o średnicy 46 mm, wysokości niemal 52 mm i grubości 13,9 mm. Jeśli spojrzeć na ciężar, to jest to prawdziwa waga ciężka – 114 g z paskiem i aż 186 g w wydaniu z bransoletą. Egzemplarze wykonane ze złota ważą ponad ćwierć kilograma, jeśli wliczyć w to również bransoletę.

Dostępne wersje kolorystyczne to: srebrzysta tarcza z dodatkowymi czarnymi licznikami w złotej kopercie oraz szmaragdowa zieleń, również z czarnymi wskaźnikami stopera. Jeśli chodzi o koperty przygotowane ze stali szlachetnej, to

do wyboru są jasnoniebieska i czarna tarcza ze srebrzystymi totalizatorami.

Największy z nowych modeli to opcja dla osób w pełni przekonanych do noszenia dużych zegarków. Cienki bezel, niemal płaska tarcza i duże, wypukłe szkło sprawiają, że jest to model prezentujący się na nadgarstku bardzo okazale. Bransoleta ma przy kopercie aż 24 mm szerokości, co dodatkowo potęguje ten efekt. Na szczęście przy zapięciu mierzy „tylko” 20 mm, co sprawia, że będzie wygodna. »





Warto zwrócić uwagę na atrakcyjne wizualnie napięcie motylkowe, które w wierzchu ozdabia logo marki. Po jego rozpięciu napis „Breitling” ukazuje się na powierzchni, która przez większość czasu pozostaje niewidoczna.

#### Kaliber B01

Sercem każdego z trzech wariantów jest manufakturowy mechanizm Breitling B01. Odmierza godziny, minuty, sekundy i dni miesiąca. Stoper pozwala odmierzyć maksymalnie 12 godzin. Werk pracuje z częstotliwością 4 Hz, w konstrukcji wykorzystano 47 kamieni łożyskujących, a maksymalna rezerwa chodu to 70 godzin.

Nowoczesna konstrukcja kalibru została zaprojektowana w taki sposób, aby maksymalnie ułatwić wszelkie naprawy i skrócić czas, jaki zegarek musi spędzić w serwisie.

#### Navitimer B02 Chronograph 41 Cosmonaute

Navitimer B02 Chronograph 41 Cosmonaute – limitowany model oddający hołd pierwszemu szwajcarskiemu zegarkowi, który poleciał w kosmos – powstanie w krótkiej serii 362 egzemplarzy.

Jego czarna tarcza wyróżnia się indeksami zapisanymi w systemie wojskowym, z północą w miejscu typowej godziny dwunastej. Oryginał powstał podobno dlatego, że Scott



Carpenter zwrócił uwagę, że w przestrzeni kosmicznej będzie używał czasu dwudziestoczworgodzinnego, a kiedy patrzy się na standardowy zegarek, trzeba dokonywać konwersji odczytów. Breitling bez najmniejszego problemu przygotował wtedy mechanizm B02, spełniający oczekiwania astronautów.

Koperta ma stalowy korpus i platynowy pierścień służący do obsługi komputera lotniczego E6B. Wymiary to 41 x 47 x 13 mm. Z dekla można odczytać informację o dacie lotu Mercury-Atlas 7 – 24 maja 1962 r., a także informację o serii limitowanej. Wisienką na torcie jest napis „First Swiss Wristwatch In Space”.

Przeszklenie dekla pozwala obejrzeć współczesny mechanizm B02, ozdobiony okazjonalnymi napisami. Na jego

plytach znalazły się logotypy programu Mercury z podpisem informującym o trzech okrążeniach planety, o kapsule Aurora 7 oraz z nazwiskiem astronauty.

#### Breitling B02

Mechanizm B02 wymaga ręcznego nakręcania, zupełnie jak w oryginalnych Navitimerach. Wskazuje czas w formacie 24-godzinnym, ukazuje dzień miesiąca oraz pozwala odmierzać czas na żądanie.

Częstotliwość pracy to 4 Hz, a rezerwa naciągu wynosi 70 godzin. W tym werku umieszczono 39 kamieni łożyskujących.



Udana kolekcja jubileuszowa Breitling w ciekawy sposób uświetnia urodziny swojego najlepiej rozpoznawalnego wyrobu. Oferta jest bogata. Liczne warianty kolorystyczne tarcz, zróżnicowane rozmiary, możliwość wyboru między paskiem a bransoletą dają kilkadziesiąt kombinacji. Wersje ze złota są odpowiednio klasyczne, by zainteresować wieloletnich miłośników marki, a żywe kolory modeli stalowych mogą przyciągnąć uwagę osób wcześniej nierozważających kupna zegarka marki Breitling.

Cieszy też krótkoseryjny model poświęcony Navitimerowi Cosmonaute. Bez problemu Szwajcarzy mogliby przygotować edycję liczącą 1962 sztuki i znaleźć kupców na każdą z nich. Zachowali jednak umiar, bo zaoferowali jedynie krótką serię, która dzięki temu ma szansę w przyszłości zacząć zyskiwać na wartości.

Zegarki można już zamawiać u autoryzowanych dystrybutorów marki Breitling. Ceny zaczynają się od 38 500 zł za model Navitimer B01 Chronograph 41.



STR  JNY

ul. Sławkowska 11, 31-014 Kraków  
www.zegarkistrojny.pl

  
**BREITLING**  
1884



# Grand Seiko

## WKRACZA DO ŚWIATA ELITARNEGO ZEGARMISTRZOSTWA

AUTOR: LUKASZ CZERWIŃSKI

Przez 62 lata Grand Seiko oferowało wysokiej klasy urządzenia pozbawione komplikacji. W tym roku marka pokazała jednak wyjątkowy model, co może nieodwracalnie zmienić branżę luksusowych zegarków.

**M**odel Grand Seiko Kodo Constant Force Tourbillon, zaprezentowany podczas targów Watches & Wonders, jest pierwszym skomplikowanym zegarkiem marki. Jego mechanizm łączy dwie komplikacje wpływające na precyzję pracy chodu, będącą fundamentem Grand Seiko – mowa tutaj o tourbillonie i wychwycie stałosiłowym. To niezwykle rzadkie połączenie obecne jest zazwyczaj w wyrobach marek skupionych na dostarczaniu zegarków z wielkimi komplikacjami. Dodatkowo w japońskim zegarku po raz pierwszy w historii tourbillon i wychwyt stałosiłowy pracują na jednej osi!

Tourbillon, dzieło Abrahama Louisa-Bregueta, ma niwelować negatywny wpływ grawitacji na balans pracujący raz w lewo, raz w prawo. Zamknięcie tego elementu w klatce obracającej się w ciągu minuty sprawia, że w każdej sekundzie grawitacja działa na koło balansowe znajdujące się w innej pozycji. Teoretycznie rozwiązanie pozwala zminimalizować wpływ ciężenia na pracę mechanizmu. »





Idea wychwytu stałosiłowego jest prosta – jego obecność ma sprawić, że mechanizm pracuje przez cały czas z wykorzystaniem optymalnej ilości energii. W zwykłym zegarku w pełni nakręcona sprężyna w bębnie dostarcza najpierw dużo energii w krótkim czasie, a w miarę jak się rozwija, ilość dostarczanej energii stabilizuje się i maleje wolniej niż na początku. Gdy energia w bębnie się kończy, to ilość energii dostarczanej do przekładni chodu maleje gwałtownie.

Mówiąc prosto, mechanizm zegarka nie pracuje jednostajnie, a powstające różnice odbijają się na dokładności chodu. Jednostajne dostawy energii z bębna do wychwytu i koła balansowego zbliżają cały układ do ideału, mającego pracować z najlepszą możliwą precyzją.

W Kodo obie komplikacje zostały połączone, co nie jest niczym nowym w ultradrogich zegarkach. Zaprezentowanymi nowościami są umieszczenie obu komplikacji na jednej osi oraz wysoka częstotliwość pracy kalibru.

Nigdy wcześniej mechanizm stałosiłowy nie pracował z częstotliwością 4 Hz. Umieszczenie obu elementów w osi pozwoliło zlikwidować straty energii powstające przy przekazywaniu jej przez wiele podzespołów.

Zastosowano dwie klatki: większą, dostarczającą stałą ilość energii do mniejszej, będącej tourbillonem. Pierwsza porusza się skokowo co sekundę, co jest wynikiem zbierania się energii w „sterującej” nią sprężynie. Ruch o krok jest możliwy, dopiero gdy z bębnow do mechanizmu stałej siły dostarczona zostanie ilość energii optymalna dla dokładnej pracy. Ten „krok” przekazuje ją do tourbillonu, wewnątrz którego koło balansowe wibruje w tym czasie osiem razy.

Rozwiązanie spełnia swoją funkcję przez 50 godzin. Grand Seiko oficjalnie określa dokładność na  $-5/+3$  sekundy na dobę, co nie wydaje się niczym szczególnym. Jednak testy przeprowadzone na prototypie dały wyniki lepsze niż  $-1/+1$  sekunda na dobę. 



Po 50 godzinach, gdy zapas energii w bębnach się zmniejszy, werk pracuje nadal, jednak jego chód może być mniej dokładny. Pełna rezerwa naciągu to 72 godziny, czyli w trakcie pracy mechanizmu od nakręcenia do całkowitego zużycia energii z bębnów powstaje 22-godzinne „okno”, gdy kaliber nie pracuje z najlepszą możliwą dokładnością. Dlatego parametry chodu określono dość zachowawczo. By zapobiec utracie dokładności, należy dokręcić sprężynę napędową.

Kodo – w języku japońskim słowo to oznacza ‘bicie serca’ – to nie tylko mechanika będąca dziełem wyspecjalizowanego zespołu zegarmistrzów z Atelier Ginza. To wyrób stworzony przy zastosowaniu holistycznego podejścia, uosobienie maksymy „Zawsze o jeden krok przed konkurencją”, którą kierował się Kintaro Hattori, twórca marki Seiko. W tym wyrobie mechanizm musi być nie tylko dokładny, lecz także trwały i estetyczny. Zaprojektowano go jako atrakcyjny przedmiot dla

oka i uszu – dźwięk jego pracy ma być czysty, głośny i dawać się zapisać nutowo. Skomplikowany zegarek ma oferować nie tylko niesamowite osiągnięcia, ale nadal pozwalać łatwo odczytać czas. Grand Seiko planuje przygotować 20 egzemplarzy tego wyjątkowego zegarka, czym informuje świat, że ma w swoich szeregach światowej klasy zegarmistrzów zdolnych do wytworzenia tak wymagających produktów.

Ta premiera może wpłynąć na wygląd zegarkowej przyszłości. Dotąd głównym źródłem zegarków z wielkimi komplikacjami była Europa – Szwajcaria i Niemcy. Grand Seiko, chociaż zdolne do wyprodukowania każdego dowolnego mechanizmu, nie zajmowało się takimi konstrukcjami. Dołączenie marki do grona producentów oferujących takowe może sprawić, że klienci zwrócą swoje oczy i portfele na wschód, a uznane marki będą zmuszone konkurować nie tylko między sobą, lecz także z Japończykami. ■



# SUZUKI DF350A

## REWOLUCJA W ŚWIECIE INNOWACJI

Poczuj pęd powietrza! Silniki Suzuki DF350A to ogromna moc 350 KM, przyspieszenia i prędkości. To też scenariusz na wspaniałą przygodę tam, gdzie jej zapragniesz: na jeziorze czy morzu. Suzuki DF350A jest spotkaniem dwóch światów: innowacji i niezapomnianych przeżyć!

[suzuki.pl/marine](https://suzuki.pl/marine)



# DAVOSA

## Argonautic BG i Lumis

### W ODŚWIEŻONYM WYDANIU

AUTOR: ADAM CIBOREK



Szwajcarska marka Davosa odświeżyła model Argonautic, produkowany od 2009 r. Nowości można już znaleźć w najlepszych salonach oferujących zegarki tej firmy.

Rodzina Argonautic tak naprawdę składa się z dwóch modeli, a od czasu do czasu dołącza do nich wariant limitowany, znacząco różniący się od podstawowych. Czasomierze produkowane od 2009 r. to wyroby, których właściwości czynią je praktycznymi dla osób aktywnie uprawiających sporty wodne. Na ich popularność wpłynął z pewnością duży wybór kolorów, bransolet, wykończeń, a nawet możliwość wyboru substancji luminescencyjnej. Koperta wodoszczelna do 300 m jest wspólna dla obu modeli. Została zaprojektowana w taki sposób, by nie tylko sprostała ogromnemu ciśnieniu w morskich głębinach, lecz także by okazała się wygodna i trwała. Średnica obudowy to 42,5 mm, a jej wysokość – 51 mm. Koperta jest asymetryczna – z prawej strony posiada masywną ochronę koronki, dzięki czemu trudniej przypadkowo uszkodzić mechanicznie ten istotny element. Na lewym boku obudowy, przy godzinie dziesiątej, umieszczono półautomatyczny zawór helowy, przydatny podczas nurkowania saturowanego. Zawór ozdobiono grawerem przedstawiającym cząsteczkę helu składającą się z jądra, zawierającego dwa protony i neutrony, oraz z dwóch elektronów okrążających je. Szerokie uszy koperty nadają całości atrakcyjnego i masywnego charakteru. Ich wyprofilowany kształt sprawia, że całość pewnie trzyma się na nadgarstku. Z wierzchu stalową obudowę zamyka szafirowe szkło z powłoką antyrefleksyjną, a od spodu – dekiel z wygrawerowanym numerem konkretnego egzemplarza. Powyższe elementy nie zostały zmienione, ponieważ składają się na udaną konstrukcję lubianą przez kupujących.

Odświeżono wygląd pierścienia do nurkowania, a także dopasowano do niego nową koronkę. We wcześniejszych modelach ze stalową kopertą bezel miał ząbki zebrane w sekcje po trzy, oddzielone od siebie gładkim fragmentem. Takie rozwiązanie zapewniało pewny chwyt i łatwość precyzyjnego ustawienia trójkąta z luminescencyjną kropką w pożądaną pozycję. Po liftingu pierścień posiada nacięcia wykonane gęsto na całej swojej krawędzi. Zmieniono także koronkę. Teraz ma ona gęściej rozmieszczone ząbki, dzięki czemu doskonale pasuje do odświeżonego chwytu lunety.

Te proste zabiegi zmieniły charakter zegarka z typowo użytkowego na zdecydowanie bardziej luksusowy i elegancki. »



### Davosa Argonautic BG – błękitny blask

Wersja oznaczona jako BG to zegarek, na którego tarczy wykorzystano substancję świecącą Super-LumiNova, produkowaną w Szwajcarii. Pokryte są nią nakładane indeksy w formie dużych prostokątów, których metalowa powierzchnia została poddana procesowi satynowania. Producent zastosował odmianę BGW09 o błękitnym kolorze emisji.

Zegarek będzie dostępny w czterech wariantach kolorystycznych. W trzech z nich matowe tarcze i ceramiczne



wkładki obrotowych pierścieni dopasowano kolorystycznie. Kolory dostępne w takim zestawieniu to czarny, niebieski i zielony. Ten ostatni obecnie jest najnowszym trendem zegarmistrzostwa i debiutuje wraz z najnowszą generacją modelu Argonautic BG. Czwarty zaproponowany wariant ma srebrzystą tarczę i wkładkę pierścienia wyglądającą jak szczotkowana stal. Jednak wykorzystany stop nie jest standardowy – to nowość od marki Davosa, którą nazwano Beyond Steel. Zegarki z czarną oraz srebrną tarczą mają nazwę modelu i grot wskazówki sekundowej wykończone na czerwono, z kolei modele zielony i niebieski – na żółto. Kolejnym nowym detalem jest przygotowanie dysków datowników pod odcień cyferblatów z białym liternictwem. Dzięki temu datownik nie rzuca się w oczy i nie odciąga uwagi od najważniejszego – wskazywanej godziny.

Zmianie uległy też wskazówki – wydłużono godzinową i minutową, co nadało tarczy więcej harmonii. W sekundniku zrezygnowano z przeciwwagi w kształcie lizaka i dodano luminescencyjny grot.



### Davosa Argonautic Lumis – światło, zawsze

Model Lumis obecny jest w kolekcji producenta od 2013 roku. Od modeli BG różni się sposobem luminescencji wskazówek i indeksów. W miejsce substancji świecącej Super-LumiNova BGW09 zastosowano lepsze i bardziej

efektywne rozwiązanie, czyli gaz  $H_3$  – tryt. Dzięki temu wskazania prezentowane na tarczy stają się czytelne w każdych warunkach, bez konieczności wcześniejszego użycia zewnętrznego źródła światła. Pałeczki trytowe są w pełni autonomiczne, a ich żywotność przewidyuje się na kilkanaście lat.

Tryt, który dostanie się do organizmu człowieka przy wdychu lub przełykaniu, jest szkodliwy – to substancja radioaktywna, dlatego właśnie zaprzestano produkcji zegarków, w których farba luminescencyjna zawierała izotop wodoru. W technologii *tritium gaseous light sources* (z ang. 'trytowe, gazowe źródła światła') wykorzystuje się lotną postać trytu. Jest całkowicie bezpieczna dla człowieka, ponieważ została zamknięta w szklanych rurkach. Te wykonywane są z największą precyzją, a do ich cięcia i zamykania wykorzystywany jest wysokoenergetyczny laser. W takiej postaci (a dodatkowo zamknięty w metalowej obudowie zegarka) tryt nie ma żadnego wpływu na ludzki organizm.

Tegoroczny wariant modelu Argonautic Lumis wykorzystuje rurki świecące na zielono. Jest to barwa, którą ludzkie oko bardzo dobrze rejestruje w mroku. Dodatkowo wykorzystane teraz rurki świecą o blisko 66% jaśniej niż te,



z jakich korzystano w poprzedniej edycji. Oferta nowych modeli Lumis składa się z trzech wariacji kolorystycznych: czarnej, ciemnogrnatowej oraz jasnej, pokrytej srebrem. Dwie pierwsze posiadają ceramiczną wkładkę pierścienia pod kolor cyferblatu, z kolei ostatnia została przygotowana z Beyond Steel. Niezależnie od koloru każda z tarcz ozdobiona jest motywem fali.

### Davosa Beyond Steel

Ekskluzywny stop Beyond Steel to zaawansowany materiał o fantastycznych właściwościach. Jego najważniejsze trzy cechy to: gęstość, twardość i odporność na wysokie temperatury. Beyond Steel ma gęstość wyższą niż złoto, jednak jego twardość jest znacznie większa. Autorski stop jest także odporny na działanie wysokich temperatur, zaczyna się topić w temperaturze 3422 stopni, czyli niemal dwukrotnie wyższej niż popularna stal szlachetna. Dodatkowo Beyond Steel jest równie twardy jak diament, przez co wykazuje odporność na zarysowania. Innymi jego atutami są brak niklu, a także odporność na działanie chemikaliów. Przy tym wszystkim nie rdzewieje, co jest kluczowe dla zegarka stworzonego do nurkowania.



# DAVOSA

SWISS



### Precyzyjny mechanizm DAV3021

We wnętrzu urządzenia pracuje mechanizm DAV3021, stworzony na podstawie doskonale znanego kalibru Sellita SW200-1. Pracuje on z częstotliwością 4 Hz, a jego pełna rezerwa naciągu wystarcza na minimum 38 godzin pracy po zdjęciu zegarka z nadgarstka. Trwały i niezawodny mechanizm jest bardzo istotny w sprzęcie sportowym, który przeznaczony jest do używania w czasie zanurzenia. Dla nurka możliwość dokładnego sprawdzenia czasu staje się kluczowa, ponieważ od tego może zależeć bezpieczeństwo podczas dekompresji, gdyby komputer do nurkowania zawiódł.

### Bransolety

Do każdego z opisywanych wariantów kolorystycznych modeli Argonautic można dobrać aż trzy wzory bransolety. W sprzedaży będą dwie bransolety z ogniw: trzyczęściowa

Trialink, o dużych ogniwach skręcanych śrubkami, oraz pięcioczęściowa PentaLink, której mniejsze elementy pozwolą doskonale dopasować jej długość do każdego, nawet najdrobniejszego nadgarstka. Ostatnia opcja to Milanaise – stalowy mesh z wyjmowanymi ogniwami umieszczonymi przy zapięciu. Dla wybrednych klientów marka przygotowała także możliwość dokupienia gumowych pasków z zapięciami bransoletowymi oraz pasków typu NATO.

### Davosa Argonautic BG i Lumis 2022

Premierowe modele są ewolucją dzieła marki Davosa cieszącego się popularnością i sympatią klientów. Argonautic już wcześniej zachwycał dopracowanym wzornictwem i wygodą użytkowania. Teraz, dzięki odświeżonym detalom i nowym kolorom, uzyskał bardziej luksusowy wygląd, nie tracąc nic ze swej praktyczności. To nadal doskonały zegarek do uprawiania sportów wodnych, który sprawdzi się na co dzień. ■



**PERMANENTNE  
ŚWIECENIE**

**ARGONAUTIC LUMIS T25  
BEYOND STEEL®**



davosa.pl



# HERBELIN

HORLOGER CONTEMPORAIN DEPUIS 1947



PERFORMANCE & DISTINCTION



---

# epos

---

artistry in watchmaking  
switzerland



Epos Oeuvre d'Art  
Ref. 3439 Classic

Moon phases in an innovative form